

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** Redaktor przyjmuje odzienne od godz. 10-12 w poł. Redaktor naczelny i W-dawca: Dr. Adam Brzeg Konto czekowe P. K. O. Nr. 169,318 Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, czwartek 23 kwietnia 1931 Nr. 92

Polityka nacionalistycznego podjudzania prowadzi Gdańsk do ruiny

Sensacyjne konferencje — Nadzwyczajne posiedzenie Senatu

Niezwykłe zaostrzenie stosunków polsko-gdańskich, spowodowane wypadkami ostatnich tygodni, doprowadziło obecnie do szeregu sensacyjnych rozmów i konferencji na terenie W. M. Gdańska. Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina już w poniedziałek rozpoczął i kontynuował we wtorek utrzymane w stanowczym tonie rozmowy z prezydentem senatu gdańskiego, dr. Ziehmem na temat stosunków polsko-gdańskich, domagając się udzielenia satysfakcji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Lidze Narodów. Ponieważ rząd polski postanowił zwrócić się w tych sprawach do Rady Ligi Narodów, konferencje Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z prezydentem senatu pozostają w ścisłym związku z energiczną akcją rządu polskiego i Ligi Narodów. Jak się dowiadujemy, Wysoki Komisarz hr. Gravina poinformował przedstawiciela W. Miasta o swych konferencjach, jak'e odbył w stolicy Polski, i o wrażeniu, jakie postępowanie hitlerowców w senatu gdańskiego wywarło na kompetentnych czynnikach polskich i ludności całej Rzeczypospolitej.

Przedmiotem rozmów są wytyczne co do dalszego potraktowania konfliktu.

Senat gdański, który zdaje sobie sprawę z powagi chwili na nadzwyczajnym posiedzeniu we wtorek rozpatrywał groźną sytuację. Gdański organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme” wyraża przekonanie, że Wysoki Komisarz będzie próbował zażegnać bezpośrednio konflikt. Dopiero gdyby się okazało że porozumienie bezpośrednie jest niemożliwe, sprawa mia-

aby pójść do rady Ligi Narodów. Tak sobie wyobraża organ robotniczy gdański załatwienie niezmiernie ciężkiego konfliktu. Dodaje jednak na końcu słusznie, dozwolnie:

„Dla gdańskiej ludności jednak groźny ten konflikt powinien być przekonywują-

cym dowodem na to, że polityka nacionalistycznego podburzania W. Miasta doprowadzić musi do ruiny”.

Oby świadomość w tem zdaniu wyrażona stała się przekonywująca również partje prawicy i środka. Lepiej byłoby to w interesie W. M. Gdańska.

Przed nadzwyczajną sesją sejmową

(z) Warszawa 22. 4. (tel. wł.) Marszałek Sejmu Dr. Świtalski zaprosił wczoraj na herbatkę do swych apartamentów kilkudziesięciu posłów i senatorów Klubu BBWR., którzy interesują się specjalnie z punktu widzenia skarbowego lub kolejowego sprawą francuskiej pożyczki kolejowej, która w myśl dekretu p. Prezydenta Rzplitej będzie przedmiotem obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu. Na posiedzeniu obecni byli wicemarszałkowie Sejmu Piłsudski, Car i Polakiewicz oraz

wicemarszałkowie Senatu.

Jak słycać klub BBWR., który desygnował jako referenta ustawy pos. Stefana Starzyńskiego, wyznaczył na referenta ustawy w Senacie senatora Dr. Sobolewskiego, którego wybór przeprowadzono dziś na posiedzeniu komisji.

Wedle krążących w kołach parlamentarnych pogłosek sesje Sejmu i Senatu potrwać do wtorku.

Zgodna współpraca endeków z Niemcami w szkalowaniu Polski

(z) Warszawa 22. 4. (tel. wł.) „Gazeta Warszawska” i „ABC” zamieściły przedruk artykułu korespondenta warszawskiego berlińskiej „Vossische Zeitung”, zawierającego szereg bezpodstawnych i kłamliwych informacji na temat

francuskiej pożyczki kolejowej.

Czynnik rządowe oświadczyły w tej sprawie, że podczas debaty sejmowej ze strony rządu wszystkie te bezpodstawne informacje zostaną należycie sprostowane.

Upiorny proces w Düsseldorfie dobiega końca wśród najwyższego napięcia i wzrastającego zdenerwowania

Berlin, 22. 4. (PAT.). Proces przeciwko mordercy Kürtenowi wszedł wczoraj w stadium najwyższego napięcia, towarzyszącego zeznaniom rzeczoznawców, lekarzy sądowych, których diagnoza ma zaważyć na wymiarze kary. Lekarze sądowi doszli do zgodnego wniosku, że Kürten rozporządza pełnią władz umysłowych i jest odpowiedzialny za swe zbrodnie.

Wobec tego paragraf 55 ustawy karnej o nieodpowiedzialności osoby umysłowo-chorej nie może być zastosowany do oskarżonego. Zeznaniom rzeczoznawcy mordercy düsseldorfski przysłuchiwał się z natężoną uwagą, zdradzając przytem coraz bardziej wzrastające zdenerwowanie. Mowy oskarżyciela i obrońców rozpoczną się dziś.

Francja opleciona mackami potężnej niemieckiej organizacji szpiegowskiej

Paryż, 22. 4. (PAT.). Wiadomość, która nadeszła dziś do Paryża o aresztowaniu w Strassburgu trzech Alzackich trudniących się szpiegostwem na rzecz Niemiec wykazała, że ma się do czynienia z potężną organizacją szpiegowską, której nici obejmują całe pogranicze wschodnie Francji. Członkowie tej organizacji, którzy potrafili wejść w stosunki z

różnymi miarodajnymi czynnikami, wydostawali od nich najroźnorodniejsze dokumenty i dane, dotyczące robót fortyfikacyjnych wzdłuż granicy Renu i Saary. Władze bezpieczeństwa wpadły już na trop tej organizacji. Dokonano kilku aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch Niemców.

Marszałek Piłsudski honorowym prezesem osadników

Warszawa 22. 4. (PAT.). Na prośbę walnego zjazdu p. Marszałek Piłsudski zgodził się objąć honorową prezesurę związku osadników.

Dur. Rose mandatarjuszem 8 państw bloku agrarnego

Genewa, 22. 4. (PAT.). Wczoraj przed ogólnym posiedzeniem komisji kredytu rolnego odbyło się zebranie delegatów 8 państw, należących do bloku rolniczego Europy środkowej i wschodniej. Przewodniczącym zebrania wybrany został delegat Polski p. dr. Rose, który otrzymał mandat złożenia w imieniu wszystkich państw bloku deklaracji, wyrażającej podziękowanie zainteresowanym organizacjom Ligi Narodów za prace, dokonane w dziedzinie kredytu rolnego oraz stwierdzającej, że projekt organizacji międzynarodowego towarzystwa hipotecznego kredytu rolniczego w ogólnych zarysach odpowiada interesom rolnictwa państw, należących do bloku, które tem samem zasadniczo go przyjmują.

Zaszczytne zaproszenie Polaka przez Ligę Narod.

(z) Warszawa, 22. 4. (tel. wł.) Sekretariat Ligi Narodów zwrócił się do 3 znanych prawników jako do rzeczoznawców prawa lotniczego z zaproszeniem, aby opracowali memoriał, który ma stanowić podstawę dla obrad Komitetu współpracy lotnictwa cywilnego. M. in. zaproszony został do opracowania memoriału adw. Andrzej Kalfal z Warszawy.

Zgon senatora Rzplitej

Warszawa, 22. 4. (PAT.). Sekretariat p. marszałka Senatu komunikuje, że w dniu wczorajszym zmarł w Lublinie senator klubu B. B. W. R. Aleksander Wyszynski.

P. marszałek Senatu Raczkiewicz przesłał na ręce rodziny zmarłego senatora depezę kondolencyjną. Na pogrzebie s. p. senatora Wyszynskiego będzie reprezentował p. marszałka Senatu senator Jan Czerwiński.

„Wieżnia brzeski” antyuańsławowiec ukraiński Liszczyński — skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia

Lwów, 22. 4. (PAT.). Wczoraj o północy sąd przysięgłych we Lwowie wydał wyrok w sprawie przeciw byłemu posłowi z Undo Liszczyńskiemu.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Liszczyńskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego twardego łóżem i ciemnicą oraz na zwrot kosztów postępowania sądowego.

Kara została umorzona przez areszt śledczy, w którym oskarżony przebywał od dn. 10 września ub. roku. Oskarżony miał być zwolniony w dniu dzisiejszym, jednak na skutek żądania sądu w Równem, gdzie będzie toczyła się druga rozprawa przeciwko Liszczyńskiemu, będzie on tam odstawiony.

Groźna powódź na Wileńszczyźnie

Wilja wylała

Wilno, 22. 4. (PAT.). Sytuacja powodziowa w Wilnie staje się groźna. Poziom wody na Wilji o godz. 21 wynosił 2,94 mtr. ponad stan normalny. Poziom wody stale podnosi się. Zagrożone są powodzią domy nad brzegiem Wilji przy ul. Łukiskiej, Jarskiej, brzeg Autokolski i Zakręt. Władze wojewódzkie zorganizowały akcję ratunkową na wypadek wylewu. Bez przerwy czynne są posterunki rzeczne P. P., do których przywieziono reflektory dla oświetlenia zagrożonych miejsc. Również w pogotowiu są saperzy, straż pożarna i oddziały Czerwonego Krzyża. Z prowincji nadchodzi alarmujące wiadomości o wylewach, mianowicie w powiecie mołodziezańskim, wzbierała woda na rzekach i uniosła kilkanaście mostów. Zalanych zostało kilka wsi. Woda odcięła komunikację. Wiele mostów jest zagrożonych. W samej Osmianie Wilja wystąpiła z brzegów, zalewając domy mieszkalne, z których ludność ewakuowano.

Aresztowanie króla bandytów — Diamonda

Oatskill (stan Nowy Jork), 22. 4. (PAT.). Został tu aresztowany słynny przywódca bandytów Jack Diamond pod zarzutem znechania się nad szoferem samochodu ciężarowego, który przewoził transport alkoholu, należący do konkurenta Diamonda.

Diamond, który nie stawiał żadnego oporu został aresztowany u siebie w domu przez szefa policji i dwóch pomocników i umieszczony w miejscowym więzieniu.

Rozprawa apelacyjna w sprawie Jerzyka

Obrońca polskiego marynarza Władysława Jerzyka, który został napadnięty na statku polskim „Kopernik”, któremu napastnicy wycięli na piersiach nożem krwawą swastykę, symbol hitlerowców, wniósł apelację do wyższej instancji sądu gdańskiego, przeciw wyrokowi pierwszej instancji, która napadniętego skazała na 6 tygodni więzienia za rzekome wprowadzenie władz w błąd.

Sensacyjna ta rozprawa przed wyższą instancją apelacyjną została wyznaczona na dzień 2 maja 1931 roku, na godzinę 9 i odbędzie się na sali rozpraw izby karnej w Gdańsku, pokój 129. Rozprawę przeprowadzi Izba Karna nr. 1 gdańskiego sądu ziemskiego.

Ponieważ oczekiwany jest niezwykle tłumny natłok publiczności, ogłoszono obecnie że wstęp na trybunę dla publicz-

ności dozwolony będzie tylko za kartami wstępu, które od czwartku 23 bm. począwszy odbierać będzie można pomiędzy 10 a 12 w pokoju 112 Izby karnej za poprzedni okazaniem legitymacji. Wnioskodawców uwzględnić się będzie podług kolejności zgłoszeń.

Ciekawy ten proces niewątpliwie zainteresuje szerokie koła polskie nie tylko w samym Gdańsku ale i w całej Polsce.

Sukces miliardowej pożyczki kolejowej

Spójrzmy na mapę Polski: najbogatsze, najbardziej uprzemysłowione Zagłębie, zarówno Dąbrowskie, jak Górnosląskie, z całym olbrzymim rezerwuarem produkcji stali, żelaza, cynku, z najbogatszymi kopalniami węgla i rudy, najbardziej jest oddalone od drogi wodnej.

Wiemy czym jest w handlu światowym taniowość dróg przewozowych. Wiemy czym jest w eksporcie możność przesyłania towaru i produkcji kraju najtańszą drogą, jaką jest droga wodna, droga morską.

Gdyby nasz kraj nie był jeszcze zbyt biednym, gdyby nad Europą nie szalało wielkie przesilenie gospodarcze i finansowe, realizowalibyśmy zapewne jak najrychlej wielki plan budowy kanału, łączącego Górny Śląsk siecią dróg rzecznych z Morzem Polskiem.

Ale to wysiłek miliardowy, zbyt poważny w obecnym okresie czasu, na młode sily państwa. Zatem koniecznością stała się szybka budowa

DWUTOROWEJ, NAJKRÓTSZEJ MAGISTRALI G. ŚLĄSK — BAŁTYK jako niezbędnej sieci komunikacyjnej, łączącej najbogatsze nasze ziemie, jako najobfitsze źródła eksportowe z drogą wodną i naszym portem w Gdyni.

Budując nasz olbrzymi port gdyniński, rozpoczęliśmy równocześnie prawie plany budowy bezpośredniej linii kolejowej Katowice — Bydgoszcz — Gdynia, aby wyzyskać możliwie jak najrychlej zdolności transportowe naszych dróg kolejowych, dla uproszczenia kosztów i ciężarów przewozu produkcji basenów węglowych i ośrodków przemysłowych południowej Polski ku polskim portom.

Parę miesięcy temu byliśmy świadkami poświęcenia otwartej linii kolejowej na odcinku Bydgoszcz — Gdynia, — mającej na celu ominięcie Gdańska, i skracającej znacznie drogę ku polskiemu portowi.

Dalsze prace nad budową magistrali kolejowej z Górnego Śląska musiałyby być rozłożone jeszcze na lata, skoro przesilenie ekonomiczne kraju nie pozwalałoby na wydatniejsze inwestycje, przy tendencji ściskania budżetu do ram osłabionego tętna życia gospodarczego.

W tym stanie rzeczy rząd przystąpił do pertraktacji z rządem francuskim o dalsze finansowanie budowy tak ważnej linii kolejowej przy pomocy kapitałów francuskich.

PEWNE CIĘŻARY PAŃSTWOWE MUSZA I POWINNY BYĆ ROZŁOŻONE I NA POKOLENIA PRZYSZŁE

Wysiłek obecnego pokolenia, które zdobywszy niepodległość, dźwiga kraj z wyczerpania powojennego do dobrobytu i normalnego rozwoju, buduje olbrzymi port polski i odbudowuje rany i ruiny zadane wojną, nie może przekraczać sił społeczeństwa. Konieczne budowy, inwestycje i nadbudowa gospodarcza kraju, to trud, który musi być podzielony na dalsze pokolenia w formie zaciągnięcia zobowiązań kredytowych, długoterminowych, które splacane będą jeszcze przez lat dziesiątki, ale z których użyteczność będzie korzystać już i pokolenie dzisiejsze.

Z tych motywów wyrosła koncepcja MILJARDOWEJ POŻYCZKI KOLEJOWEJ WE FRANCJI.

Na podstawie zawartej umowy między rządem polskim, a koncernem Schneider — Creusot i bankami francuskimi, rząd polski oddaje budowę i eksploatację dalszych odcinków kolei Górny Śląsk — Gdynia specjalnie utworzonemu konsorcjum polsko-francuskiemu, o czym pisaliśmy już obszernie w numerach poprzednich.

Należy do tych obiektywnych pism, które zamiast przykładać do pewnych wydarzeń politycznych miarę pesymistów i czarnymi okularami zgryźliwych malkontentów oceniać fakta, spoglądają na ostatnio zawartą umowę jako na sukces gospodarczy i polityczny rządu premiera Ślaski, o dużym znaczeniu.

Dziś, w okresie ciężkiej sytuacji przesileniowej w całym świecie finansowym

Starej i Nowej Ziemi, UZYSKAĆ KREDYTY INWESTYCYJNE NA MILJARD FRANKÓW FRANCUSKICH, TO WIELKI SUKCES FINANSOWY NASZEGO KRAJU.

Placimy za to, Placimy zapewne słońce, o tem nikt nie wątpi. Dziś za pieniądze na tani procent stosunkowo, a na długi termin, płaci się wogóle w Europie dużo. Wiedzą o tem wszystkie państwa europejskie, które zmuszane są zaciągać obecnie kredyty (Rumunja, Niemcy itd.).

Ale są też korzyści doraźne, natury moralnej, prestiżowej, będą zaś realne korzyści, w miarę realizacji budowy nowej magistrali, poza natychmiastowymi korzyściami natury budżetowej, przez

zwolnienie sum, które inaczej musiałyby być przeznaczane w corocznym bilansie na prace rozbudowy tej linii kolejowej.

Pożyczka kolejowa otwiera skarbce banków francuskich na inwestycje w naszym kraju, Kapitał zagraniczny nie boi się! Ma zaufanie!

Wiąże swoje operacje z naszym krajem, chce zarobić, ale też ułatwia nam w niedalekiej przyszłości naszą ekspansję gospodarczą drogą morską ku rywalizacji handlowej z innymi państwami.

Cała prasa polska i zagraniczna stwierdza z naciskiem, że jest to PIERWSZA DUŻA TRANSAKCJA FINANSOWA FRANCJI W NASZYM KRAJU.

Sprawa 20 procentowego dodatku kresowego

W oczekiwaniu na odpowiedź

Wiadomość, którą podaliśmy wczoraj że w dniu 22 bm. posłowie i senatorowie z Pomorza z Klubu BBWR, przed stawiają p. prezesowi Rady Ministrów oraz p. Ministrowi Skarbu sprawę 20% dodatku kresowego dla pracowników państwowych i samorządowych na Pomorzu wywołała w kołach urzędniczych zrozuźnięcie zainteresowanie. Nasz wywiad z wiceprezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w całej pełni oświecił słuszność tego żądania naszych organizacji urzędniczych. Powtarzamy, że złożyło się na to kilka przyczyn: geograficzne położenie, specjalne warunki gospodarcze i polityczne na Pomorzu i szczególne warunki pracy i bytu uzasadniają w zupełności sprawę przyznania dodatku kresowego. Rzeczą wielkiej wagi jest fakt, że Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, będący przedstawicielami sfer urzędniczych całego Kraju poparł jaknajusilniej postulat pracowników państwowych i samorządowych na Pomorzu i wypowiedział się za przyznaniem im dodatku do uposażeń w wysokości 20%.

Jak ustosunkują się czynnikii miarodajne do tak pilnej sprawy i żywotnie obchodzącej cały ogół urzędników pomorskich — dowiemy się w najbliższych dniach. Podkreślamy jednak, że dodatek kresowy o którym jest powyższe mowa mniej więcej wynosiłby około 250 tys. zł. miesięcznie. Mamy jednak wrażenie i przekonanie, że sprawa dodatku kresowego właśnie dziś stała się odpowiednią do pozytywnego rozstrzygnięcia, i że możliwości naszej polityki budżetowej pozwolą czynnikom decydującym na odpowiedź pozytywną, uwzględniającą postulat nio tylko urzędników pomorskich, lecz postulat, który stał się jednocześnie postulatem całego polskiego ogółu urzędniczego. Im wcześniej postulat ten będzie zrealizowany tem będzie lepiej. Ze realizacja jego powinna nastąpić — niemamy żadnych wątpliwości i utwierdza nas w tem przekonaniu pełne zrozumienie i poparcie, jakie urzędnikom pomorskim w powziętej uchwałce okazała ogólnokrajowa reprezentacja urzędników całej Polski, zaświadczać tem samem, że wymaga tego nie tylko interes zawodowy lecz w pierwszym rzędzie względy Państwowe.

Na naszej widowni

Lekarstwo na wszystko

Koszalki opalki międzynarodówki socjalistycznej — Pożyczka kolejowa i dzień 1 maja

Nasi domorośli „mężowie stanu opozycji“ czy to z „Robotnika“, czy „Gazety Warszawskiej“ kubek w kubek są do siebie podobni. Ćwiczą się w tych samych harcach, czepiają się z tych samych tematów, „piorunują“ co się zmieni akuratnie tak samo. Nowy sezon ataku ci „mężowie stanu“ rozpoczęli z chwilą, gdy do wiadomości naszej opinii doszło, że pożyczka kolejowa jest już w toku realizacji.

Aliści te pomruki i dziwowanie się i wydriwianie pożyczki kolejowej na łamach socjalistycznego „Robotnika“ przedstawia się w wielce wymownym świetle, gdy zwróci się uwagę, że na pierwszej stronie organu socjalistycznego nie tylko pisze się z przekąsem o pożyczce, nie tylko w sposób złośliwy i brzydko wyczynia się harec dokoła obrad „Komitetu trzech“ w Londynie w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej — a na drugiej drukuje się „odezwę socjalistycznej międzynarodówki do robotników wszystkich krajów“ pod obecnym nagłówkiem: „Niech się święci 1 Maj“. W odezwie tej znajdujemy same czyste „powiedzonka“ i buńczuczne hasła. Oto ich próbka, ich zawartość, ich treść budująca:

„Dnia 1 Maja robotnicy wszystkich krajów demonstrują będą: za zniesieniem cel ochronnych, za 5-dniowym (dosłownie pięciodniowym) tygodniem pracy.

Przeciw faszyszmowi.

„za międzynarodówką.

W walce z faszysmem i w obronie demokracji z manifestują swą solidarność z socjalistami Włoch, Polski i innych krajów dyktatury, z socjalistami Austrii i Niemiec, toczących ciężką walkę o republikę i pokój.“

i pokój.“

Wielu rzeczom można się dziwić, lecz odezwa międzynarodówki socjalistycznej naszpikowana jest bzdurstwami takiego kalibru, że robi wrażenie papierowego frazesu. Niewiadomo, czy „Robotnik“ strzelił baką, czy też sama międzynarodówka — bowiem sensacją wręcz staje się, że robotnicy wszystkich krajów mają manifestować za 5-dniowym tygodniem pracy i to w dobre światowego kryzysu. Jest to widoczne lekarstwo międzynarodówki na to, aby dotkliwój kryzys dzisiejszy dawał się we znaki rzeszom robotniczym.

Międzynarodówka socjalistyczna, której głównymi wyznawcami i obrońcami są nasi socjaliści — wiadomo, jakim ulega wpływow. Rządzą się w niej jak szare gęsi socjaliści niemieccy, ci sami, którzy głosują za budową paucerników, ci sami, którzy przywitani z zadowoleniem „kagańcowy“ dekret Hindenburga — urągający wszelkim zasadom demokracji wspólczesnej. Znamienne zdanie w tej odezwie, że socjaliści Austrii i Niemiec toczą ciężką walkę o republikę i pokój. Tylko ciekawe, kto hołduje ten pokój w Niemczech. Chyba nie paucerniki i socjaliści.

Nasi socjaliści wola zachwycać się odezwę międzynarodówki, zalecać robotnikom demonstację w dn. 1 maja na jej cześć, słowem wysługiwać się czynnikom obcym, lecz nie mają ani czasu ani sposobności, by cośkolwiek w tem mrowisku kłamstwem „międzynarodówki zuryskiej“ wytknąć towarzyszym niemieckim. Nawet nie żenuje ich tak drastyczny fakt, że działacze tej międzynarodówki opowiadali się na kongresach za połączeniem Pomorza i Śląska z Rzeszą Niemiecką.

Rynek francuski uważany jest na giełdach świata za bardzo ostrożny. Lokowanie miljarda franków banków francuskich w Polsce obudzi czujność finansjery angielskiej i amerykańskiej. Mówił o tem parę miesięcy temu p. Devey z naciskiem, i zapowiadał napływ kapitału inwestycyjnego do Polski. Wiązemy się z Francją już nie tylko platonieznymi węzłami sojuszu sympatji i militarnych związków. Współpracować poczynamy, gospodarczo: drobny rentjer francuski wie, że jego zaoszczędzony grosz idzie na budowę magistrali kolejowej w Polsce i wie, że jego zaoszczędzony grosz idzie na firmie metalurgiczne, a zarazem największy koncern zbrojeniowy Francji — Firma Schneider — Creusot.

Kapitał francuski lokuje się bez wahań w Gdyni, w porcie, i w linii kolejowej do Gdyni, bo w ten sposób mówi też urbi et orbi:

NIE BACZYMY NA ZAKUSY REWIZYONISTYCZNE NIEMCÓW.

Na dobry apetyt niemiecki, odpowiadamy: miljardem franków lokaty na terenie Ziemi Zachodnich, od Katowic do Gdyni, poprzez całe Pomorze.

OTWIERAMY TEŻ NOWY RYNEK PRACY DLA RĄK LUDZKICH.

Poza sukcesami moralnej i politycznej natury, otwiera się przed nami nowy, olbrzymi rezerwuare pracy dla bezrobotnych. Na olbrzymiej przestrzeni od Katowic po Gdynię, wkrótce szereg dziesiątki tysięcy kilofów i oskardów, łopat i innego narzędzia w pracy budowy nasypów i torów kolejowych. Zamówienia i dostawy zastrzeżone są dla produkcji krajowej. Może liczyć na poważne zamówienia i przemysł ciężki i cały szereg innych gałęzi przemysłu, rynek drzewny, jako dostawca progów kolejowych, obudzi się rynek budowlany itd. itd.

Stwarza się warunki pracy, rozbudowy, montuje się podwaliny pod przyszłą magistralę, która będzie jedną z dróg Polski Mocarstwowej. Najbliższa dyskusja na plenum Sejmu oświećli nam dalsze szczegóły zawartej transakcji finansowej polsko-francuskiej.

Nasz sąd ogólny jest taki, że jakkolwiek za tę pożyczkę zapłacimy drogo, ale ciężary jej rozkładamy na długie lata, a korzyści z niej będą tak poważne, iż uważać musimy nową pożyczkę miliardową za poważną pozycję w saldzie pracy rządu na poprawę gospodarczą i rozbudowę kraju.

Dr. B.

Polsko-niemiecki układ likwidacyjny

Dnia 21-go bm. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, podpisanego w Warszawie dnia 31-go października 1929 roku. Ze strony Polski wymiany dokonał minister spraw zagranicznych p. Zaleski, ze strony zaś Rzeszy Niemieckiej — poseł niemiecki w Warszawie dr. v. Moltke.

Jednocześnie w Paryżu ambasador polski złożył w min. spraw zagranicznych dokumenty ratyfikacyjne umów, podpisanych przez Polskę w Hadze dnia 20 stycznia 1930 r.

W zwierciadle kryzysu

Bankructwa w Stan. Zjedn.

Według zebranych danych w Stanach Zjednoczonych w zeszłym tygodniu ogłoszono 563 bankructwa w poprzednim tygodniu ogłoszono 545 bankructw. Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych więc pogłębia się.

Na Węgrzech

Według oficjalnego sprawozdania węgierskiego przemysłu żelaznego wytwórczość w roku 1930 w porównaniu do roku 1929 zmniejszyła się: surówki o 110.725 ton, stali o 174.084 ton.

Nowy atak bolszewików na religię

pod hasłem: „nie oddzielimy leninizmu od ateizmu“

W związku z plenarnym posiedzeniem stowarzyszenia materialistów-dialektyków, przywódcą bezbożników, komunistą Jemeljan Jarosławski wygłosił w Moskwie odezwy na temat: „Zadania akcji przeciwreligijnej“.

„Akcji przeciwreligijnej — mówił m. in. mówca — nie możemy odróżniać od powszechnych warunków naszej działalności. Stoimy przed zadaniem wytworzenia i rozszerzenia wśród wszelkich warstw ludności takiego światopoglądu, któryby w pełnej mierze odpowiadał przysiężnej epoce socjalizmu“.

Jarosławski jest przekonany, że najbliższy okres będzie w ZSSR okresem, w którym wszelkie życie obywateli sowieckich przesiąknięte będzie komunizmem. „W ciągu najbliższych lat coraz to bardziej zanikać będą różnice pomiędzy miastem a wsią. Już z końcem nowej „piatiletki“ (t. j. zaś sześć lat) znajdziemy się przed wielką kwestją zniszczenia klas. Im bardziej zbliża się ten czas, tem brutalniejszego charakteru nabywa w danym okresie walka klasowa a równocześnie walka na froncie religijnym“.

Według zdania Jarosławskiego, na ziemiach ZSSR przedstawiciele kierunków religijnych prowadzą walkę przeciwko zarządzeniom władz sowieckich, zwłaszcza w dziedzinie kolektywizacji. Ze względu na to, Jarosławski

Zamieszkała w Warszawie, pani El'za Moachon, długoletnia piastunka następcy tronu hiszpańskiego i jego brata Infanta, zechciała opowiedzieć nam szereg ciekawych historii, dotyczących intymnego życia swych byłych królewskich chlebobawców:

domaga się, aby propaganda antyreligijna została zasilona „ponieważ wyznania religijne nie mogą zaginać same przez się“. Przywódcą bezbożników zaznacza, że kampanja antyreligijna w ZSSR prowadzona będzie systematycznie i stopniowo, „ponieważ nie jest tak szkodliwe w walce z religią jak zbyt pochopnie“. W związku z tem wysuwa się kwestja jednolitego planu naukowego badania prac przeciwreligijnych instytucji. Plan ten przewidywać będzie również zadanie studjowania procesu zaniku religii.

Swój odezwy zakończył Jarosławski słowami: „Nie oddzielimy leninizmu od ateizmu. Zwycięstwo walczącego ateizmu będzie zwycięstwem leninizmu“.

Królewski powrót Ibaneza do ojczyzny

Zwłoki wielkiego poety spoczną w Walencji

Sławny poeta hiszpański Blasco Ibanez, który przed kilku laty zmarł na wygnaniu, wyraził w swoim testamentie życzenie, aby go pogrzebano w Mentonie na Riwierze. Nie chciał on oglądać swej ojczyzny, ani za życia ani po śmierci, dopó-

ki w Hiszpanji panowałby król. Obecnie Hiszpanja stała się republiką i jednym z pierwszych czynów młodej republiki będzie uczczenie zmarłego poety, który był jednym z jej najlepszych szermierzów, przez sprowadzenie zwłok jego do ojczyzny.

Blasco Ibanez będzie prawdopodobnie pogrzebany we Walencji. Walencja była ojczyzną, którą z taką miłością i barwnością opiewał jak żaden inny poeta. We Walencji Ibanez założył jedno z pierwszych pism rewolucyjnych, które prawie sam, wiersz za wierszem, musiał pisać i które jeszcze dzisiaj jest jednym z największych dzienników hiszpańskich. We Walencji Ibanez pisał swoje pierwsze książki nocami w małej izdebce redakcyjnej przy wózkach maszyn drukarskich w wolnych chwilach między korektą i łamaniem. We Walencji wreszcie siedział w więzieniu i cierpiał za swą pracę rewolucyjną. Przez całe swoje życie Ibanez walczył za i o republikę.

Kiedy wygnany z Hiszpanji udał się do Ameryki, kiedy dzięki swym powieściom stał się bogaczem, jak rzadko kiedy jakimkolwiek pisarzem, cały swój majątek poświęcił dla idei rewolucyjnej.

Ibanez jest wciąż jeszcze w Hiszpanji, jedną z najpopularniejszych postaci i często powtarzają Hiszpanie, że obecny przewrót, nastąpiłby już przed laty, podczas pierwszych krytycznych chwil dla królestwa, gdyby Ibanez wówczas jeszcze żył.

W łodzi podwodnej pod lodami polarnymi

Sensacyjna wyprawa Wilkinsa na biegun północny

Przygotowania do romantycznej i wysoko awanturkowej wyprawy do bieguna północnego w łodzi podwodnej pod lodami polarnymi są ukończone. Łódź podwodna Wilkinsa „Jules Verne“ czeka już gotowa na chwilę wyjazdu w stoczni w Brooklynie. Pierwszym celem podróży łodzi podwodnej Wilkinsa będzie Londyn, dokąd Wilkins ma zawitać 5 maja.

Drugą częścią wyprawy do bieguna pod lodami będzie etap Londyn—Bergen, który również nie powinien napotkać na poważniejsze trudności.

W Bergen spotkają się wszyscy uczestnicy wyprawy, którzy zjadą się tutaj 16 maja. Przejazd łodzi z Bergen do Tromsø nastąpi w końcu maja, poczem nastąpi generalna próba sprawności łodzi, w pobliżu Spitzbergen łódź dokona szeregu próbnych jazd pod lodem. O ile próby dadzą korzystne wyniki, Wilkins na swej łodzi podwodnej przemierzy pod lodami arktycznymi całą stręgę morza podbiegunowego aż do Alaski.

I tak śmiałe marzenie Verne'a spełni się w 20 stuleciu dzięki odwadze przedsiębiorczych badaczy naukowych.

Załoga łodzi podwodnej Wilkinsa składać się będzie z 20 osób. Komendantem będzie Wilkins, który kierować będzie wyprawą przy pomocy doświadczonego znawcy okolic podbiegunowych wilka polarnego Ellswortha. Dalej wezmą udział w wyprawie trzej uczeni Sverdrup jako oceanograf, pewien uczony amerykański jako znawca magnetyki ziemskiej, i dr. Villinger z Fryburga, jedyny Niemiec wśród członków wyprawy, jako specjalista dla pomiarów ciężkości i badań medycznych (specjalnie krwi). Będzie on także lekarzem wyprawy.

Prasa Hearsta będzie reprezentowana przez jednego dziennikarza, do którego się przyłączy fotograf i operator filmowy. Właściwą załogą techniczną składać się będzie z 12 osób. Nieliczoną zaś ilość osób, które za drogie pieniądze chciałv

wziąć udział w wyprawie, musiano odrzucić. Niekilku amatorzy, pragnący wziąć udział w wyprawie, ofiarowali sumy, dochodzące do 250.000 zł., za miejsce w tajemniczej łodzi podwodnej.

O widokach wyprawy stwierdzają, że grubość powłoki lodowej wynosi najwyższej 4—5 metr. Lód w Grenlandji, liczący do 5 lat, jest tam najgrubszy, podczas gdy w okolicach polarnych jest on 2-letni i znacznie cieńszy. Gór lodowych, które mogłyby się okazać niebezpieczne dla łodzi, w głębi Arktyny niema. Łódź podwodna Wilkinsa może przebyć pod wodą najwyższej 220 km. czyli 120 mil morskich, poczem musi wynurzyć się na powierzchnię, aby na nowo naładować akumulatory. Według badań naukowych okolice polarne składają się w 60% z wody, a w 40% z lodu.

„Ujrzałam nagle szatana przed sobą“

Dalsze szczegóły procesu „upiora z Düsseldorfu“

W sensacyjnym procesie przeciw „upiorowi“ z Düsseldorfu podczas przesłuchiwania ostatnich świadków, którzy dawniej znał: Kürtena, niejaka pani Gundlach zeznała, że była napastowana już przez 16-letniego Kürtena. Otrzymywała ona od niego listy z pogroźkami, m. in. z przekleństwem sercem i z napisem: „W 24 godzinach będziesz trupem“. Ciekawe były zeznania kilku dziewczyn, z którymi Kürten utrzymywał blższe stosunki. Jedna z nich zeznała, że Kürten w pewnej chwili zamierzał ją zabić: „Ujrzałam nagle szatana przed sobą. Twarz jego przybrała jakiś straszny upiorny wyraz, z jakim sobie zawsze wyobrażałam diabła.“

W poniedziałek rozpatrywano podłoże psychologiczne zbrodni „upiora“. Prezes sądu Haertel, który prowadził śledztwo wstępne, oświadczył, że wyjaśnienie kwe-

stji motywów zbrodni było bardzo trudne, ponieważ Kürten był bardzo skryty i nie chciał się zwierzyć ze swych przeżyć wewnętrznych. Poczucie winy u Kürtena było jednak bardzo głębokie, tak, iż nieraz się pytał, czy życiem swoim jest w stanie okupić śmierć tylu osób.

Co się tyczy stanu umysłowego Kürtena, oświadczył rzeczoznawca lekarz sądowy Dr. Berg, że Kürten jest w całej pełni odpowiedzialny za swe zbrodnie. Obrona za wyraża tutaj zdwienie, że rzeczoznawca jest zdania, iż Kürten nie jest umysłowo chory, mimo potworności jego zbrodni i mimo że jest on sadystą, fetyszystą, piromanem i sodomitą w jednej osobie.

Niezwykle jaskrawe światło na wprost karygodną nieudolność policji niemieckiej rzuca zeznanie jednego z ostatnich świadków, pani Heerstrass, która również nie-

zila, może zrobić to samo, a potrawy natchmiasz uszeregują się we właściwym porządku“.

KRÓL ZGINAŁ.

Co kilka dni robił się nagle popłoch. „Król zginął“ — Po kilku godzinach gońcy odnajdywali króla śpiącego w trawie pod jakimś przydrożnym drzewem, o dziesiątki kilometrów od pałacu. Okazywało się, że „Jego Królewska Mość raczył złapać czyjs rower i dosłownie uciec na nim od opieki straży przybocznej.“

WOŁE PROWADZIĆ PUŁK, NIŻ DAWAĆ SMOCEK.

Pewnego dnia, kiedy Infant był jeszcze zupełnie małutki, król przyszedł, gdy dziecko karmiono z butelki. Dziecko krzyczało i odwracało się mleka. „Ja go nakarmię“, zawołał król zniecierpliwiony i złapał smoczek. Ale dziecko rozkrzyczało się jeszcze bardziej. Król zdjął frencz i wziął małeństwo na ręce — nie uspokoilo się. Wówczas zwrócił dziecko bonie i oznajmił, że „woli prowadzić pułk do ataku, niż dawać smoczek takiemu rozwrzeszczanemu pędrakowi“. „Bo, Wasza Wysokość — nieśmiało wtarała Angielka — mały wybił się ze snu, może spać tylko przy absolutnej ciszy“. „Aha, ten pan nie znosi hałasu, to ja go nauczę spać tylko przy absolutnej ciszy“. — Odtąd, co wieczór, pod oknami dziecinnej sypialni grzawała orkiestra. Po pewnym czasie dzieci zasypały doskonale przy muzyce....

PAPUGA I WARTOWNIK.

Król miał swoją ulubioną. Była to papuga pięknie strzeżona przez umyślnego wartownika, któremu podczas wartowania regulamin zakazywał nie tylko odezwać się do kogokolwiek, lecz nawet — poruszać się. Dzieci niezmiernie bawiła ta nieruchomości i jego przymusowa bezsilność, to też stale wymykały się piastunkom i przelazły pomiędzy rozstawionymi nogami zastygłego w bezruchu, milczącego wartownika.

Była to ulubiona zabawa następcy tronu. Biedne dziecko, cierpiące na częste, wewnętrzne krwiotoki, przykuwające go do łóżka, nie mogło nacieszyć się wszelkim ruchem, po każdym chwilowym „wyzdrowieniu“. Infant, naogół dużo zdrowszy choć głuchoniemy od urodzenia, był spokojniejszy zewnątrz, choć bardziej nerwowyy.

NA ZAGROŻONYM TRONIE.

Rodzina królewska czuła się niezbyt pewnie na tronie, wbrew wszystkiemu, co się mogło zdawać niewtajemniczonym w kulisy dworskiego życia. Ażeby utrwalić swoją władzę, para królewska nie omijała żadnej sposobności przypodobania się ludowi. Król i królowa jak najczęściej i ostentacyjnie korzystali z religijnych pociech, aczkolwiek za kulami życia dworskiego szepciano, że król ma poglądy raczej wolno myślnie, a królowa pozostała w duchu protestantka.

M. M.

Śmiejący się Buddha w skarbcu sztuki w podziemnym Berlinie

Korytarz, wykuty w błękitno - zielonym trachicie, prowadzi do marmurowych schodów, które wiodą do okrągłej rotundy podziemnej. Chłodne ściany z marmuru zamknięte drogą wszelkim szmerom z zewnątrz. Znajdujemy się pod ulicami Berlina w samym środku miasta.

Błękitno - zielona rotunda z chłodnego marmuru jest przedpokojem do **jedynego w Europie skarbcu sztuki**. Bez rozgłosu w całej tajemnicy wykuto go w podziemiach Berlina. Dostępu do niego broni olbrzymia tarcz ze stali obracająca się na łożysku kulkowym o ciężarze 35.000 kg. Drzwi te przy średnicy długości 165 cm. pozwalają na milion kombinacji.

W całym skarbcu nagromadzono najrozmaitsze, bezcenne wprost skarby sztuki, oddane bankowi do przechowania przez różnych bogatych klientów.

Śmiejący się Buddha zdaje się pocić w wilgotnej atmosferze skarbcu, w którym panuje temperatura ogrodu zimowego dla orchidei wschodnio - indyjskich. Olbrzymi posąg Buddy jest **jedynym bóstwem wśród sławnych przedmiotów sztuk, jakie tutaj zgromadzono.**

„Kąpiące się nimfy” Tintoretta jasnobłękitne oczy madonn tyrcjanowskich i obfitość kształtów postaci kobiecych Rubensa zakrywają drewniane oszalowania z pieczętami właścicieli. Niezliczona ilość regalów okrywa ściany. Każdy obraz, posąg, każda skrzynia ma swoje pewne miejsce. W jednym kącie tronie złotemi blaszkami obity faraon, obok niego spoczywają marmurowe torso kobiece dłuta Canowy i srebrne naczynia kościelne Montezumy.

Skarbiec dzieł sztuki musi być regularnie opalany. Dokładną temperaturę podaje specjalnej konstrukcji termometr, palaczowi znajdującemu się poza skarbcem. Sejsmograf rejestruje automatycznie stopień wilgotności powietrza, która jest tutaj potrzebna dla konserwacji starych płócien. Inaczej żółkłyby i zwolnaby się rozpadły.

Klientami skarbcu są głównie bogaci Amerykanie, budujący sobie wille nad błękitną Adrją i skupujący równocześnie po stołecach europejskich skarby sztuki, które deponują tutaj pod ulicami Berlina. Szczególnie cenne skarby sztuki zdeponowały tutaj również różne domy królewskie, a niejedni bogaci przemysłowcy niemieccy, którzy udają się w dłuższą podróż, deponują w tem marmurowym sklepieniu swego Rembrandta.

Do skarbcu mają dostęp tylko dwaj specjalni urzędnicy. Olbrzymi tarcz stalowa może być otwarta jedynie w ich obecności. Cały skarbiec mieści się w **olbrzymim pudle ze stali**. Ze wszystkich stron otacza skarbiec na 60 cm gruba płyta stalowa. Na ten cel użyto i przetopiono 22 kilometry szyn stalowych. Aby móc przebić ścianę stalową potrzebałyby co najmniej 8 dni pracy.

Pozatem skarbiec jest zamknięty hermetycznie, tak, iż dłuższy pobyt w nim jest niemożliwy.

Sezon dla skarbcu rozpoczyna się wiosną. Wówczas zaczyna przybywać cenne transporty ze wszystkich stron świata wypełniają skarbiec do ostatniego miejsca.

Nowy obywatel Stan. Zjedn. urodził się na wysokości tys. metrów nad ziemią

Stan zdrowia młodej, dwadzieścia lat liczącej indyjskiej Alex Miller budził tak poważne obawy, że pomimo spodziewanego wkrótce rozwiązania zdecydowano się przewieźć ją samolotem pasażerskim do Winnipeg do zakładu położniczego.

Choć samolot szybował bardzo prędko, rozwiązanie nastąpiło jeszcze prędzej i w chwili, gdy leciano na wysokości przeszło tysiąca metrów nad powierzchnią ziemi — urodził się nowy obywatel Stanów Zjednoczonych.

Jest przytem rzeczą ciekawą, że pomimo obaw lekarzy, iż nawet w normalnych warunkach poród może zakończyć się dla młodej matki tragicznie — **wszystko odbyło się szczęśliwie.** Pierwszy człowiek urodzony w przestworzach jest tegim, dobrze zbudowanym chłopkiem. Na chrzcie nadano mu imiona trzech wielkich pionierów lotnictwa: Lindberga, Wrighta i Cooka.

Ponieważ Ameryka lubuje się we wszelkiego rodzaju osobliwościach, więc o losy małego Lindberga, Wrighta, Cooka trojga imion Millera można być spokojnym. Będzie on napełniał „osobistość” popularną i przyszłość jego będzie zabezpieczona.

Oddział lotniczy policji

Rozwój cywilnej żeglugi powietrznej w Polsce skłonił czynniki kierujące policją państwową do utworzenia oddziału policjantów, wyszkolonych specjalnie dla nadzorowania ruchu pasażerskiego lotniczego. Komenda główna policji delegowała w tym celu 12-tu posterunkowych na kurs pilotażu przy dywizjonie szkolnym 1-go pułku lotniczego w Warszawie. W dniu 17-ym b. m. odbyła się uroczystość rozdania świadectw z ukończenia teoretycznego kursu przygotowawczego dla pilotów. Wszyscy delegowani policjanci kurs ten ukończyli.

Walka z długą suknią

W Londynie odbył się kongres związków stojących na straży praw obywatelskich, który zakończył swoje obrady dającą rezolucją, mianowicie protestem przeciw wprowadzeniu mody długich sukien. Liczne delegatki zostały wezwane, by z całą energią odparły powrót mody długiej sukni, jako zamach na wygodę i wolność kobiety, która jak bezwolna owca poddaje się kanonom mody. Kobiety nie zdają sobie z tego sprawy, do jakiego stopnia długa suknia oddaje je z powrotem w dawną niewolę. To nie przypadek, stwierdza rezolucja kongresu, że wolność pod względem politycznym i społecznym zakwitła w całej pełni właśnie z chwilą usunięcia dawnych niezdolnych strojów kobiecych.

Ojciec kochankiem synowej romansującej jednocześnie z przyjacielem męża — Ponury obraz niemieckiej demoralizacji

Hans Schultz, stacyjny mieszkaniec Berlina, ożenił się wbrew wyraźnej woli rodziców. Jego ukochaną Kiti podobno nie cieszyła się dobrą opinią, ale chłopak widział tylko jej piękne, naiwne oczy. Oczy kobiety często kłamią.

Zakończani jednak nie chcą o tem nie wiedzieć. Rodzice wzburzeni wyborem Hansa wydziedziczyli go, a nawet pozbawili stałej jego pensji. Niezrażony tem wziął się młody Schultz do pracy i wszystko zdawało się układać dobrze.

Z biegiem czasu ułożyły się też i stosunki pomiędzy starymi i młodymi. Kiti pozyskała nawet sympatię rodziców męża. Szczególnie stary Schultz łatwo dał się przekonać, że wszystko, co o niej mówiono złego było to tylko plotki.

Kiti stała się miłym gościem w domu starych Schultzów. I zapewne rodzinna sielanka trwałaby długo, gdyby nie przypadek.

Starsza pani Schultz niespodziewanie powróciła od siostry, do której jeździła na święta, o 1 dzień wcześniej. I zastała swego męża w sytuacji zupełnie niedwuznacznej w miłosnym uścisku z Kiti!

Spuścił zaslony na przebieg sceny miłosnej. Wystarczy powiedzieć, że cała przeszłość i teraźniejszość przewrotnej kobiety została zdemaskowana.

Okazało się, że Kiti przed ślubem była kochanką przyjaciela swego męża Roberta Struwe, „niebieskiego ptaka”, żyjącego z kart i wyścigów. Razu pewnego, gdy karta zdecydowanie odwróciła się od Roberta, czuła para postanowiła poszukać pewniejszego źródła dochodów. Stało się na tem, że Kiti wyjdzie za Hansa i będzie „przepompowywać gotówkę z kieszeni męża do sakiewki kochanka. Wyrafinowana kokietka bez trudu „wydała się” za

Schultza, stanowisko jednak rodziców obaliło wszelkie plany. Kiti nie miała z czego czerpać na utrzymanie wymagającego i bezwzględnie kochanka.

„Weś się za staro!” — rzekł jej pewnego razu Struwe. Nazajutrz, gdy mąż wyszedł do biura, Kiti podstępnie ściągnęła do siebie jego ojca. W pół godziny potem stary Schultz stał kochankiem synowej. Od tej to chwili datowało się „pojednanie” starych z młodymi. Kiti eksploatowała Schultza-ojca i Struwe miał za co hulać. I oto jeden przypadek zniszczył całą, tak misternicie przez kobietą przewrotność splecioną, sieć podłości i zdrady.

Szczególnie rodzinne zostało rozbitie. Hans, dowiedziawszy się brutalnej prawdy o swej Kiti, usiłował odebrać sobie życie, a matka jego opuściła dom staro Schultzów.

Robert Struwe zaś znów niema pieniędzy.

„Europa niema czasu myśleć o własnej duszy“

Nasz wywiad z gościem z nad Gangesu p. Lakshmiswar Sinha

W dniu 20 b. m. odwiedził redakcję naszego p. Lakshmiswar Sinha, gość z dalekich Indji, ten, który ma szczęście znać oświadczenie Gandhiego, i udzielił nam wywiadu przy łaskawym współudziale p. Rozmarynowskiego, art. Teatru Miejsk. w Toruniu jako tłumacza. Pan Lakshmiswar Sinha z europejskich języków włada jedynie angielskim i esperanto i tego ostatniego używa w swej podróży po starym kontynencie.

MŁODY HINDUS O GORĄCYCH OCZACH.

Młody Hindus o gorących, płomienistych oczach Wschodu i dziecięcym niemałym, szczerym uśmiechem, mówi z żywocnością pełną entuzjazmu, jednocześnie z głęboką rozwagą i skupieniem wewnętrznym. Po kilku minutach zawiązuje się serdeczna i doskonała zrozumienia się i bratniej życzliwości. P. Lakshmiswar Sinha mówi „naszym językiem” aczkolwiek w obecnej mowie i rozumiemy się dużo lepiej, niż w niemy Europejczykiem z nad Szprewy czy Wolki. Łączy nas bowiem jednaka miłość Wolności i entuzjastyczne oddanie się sprawie Niepodległości Ojczyzny!

Z INSTYTUTU RABINDRANATHA TAGORA DO POLSKI

Młody wychowanek instytutu Rabindranatha Tagora urodzony w Sylhet we Wschodnich Indiach, opuścił słoneczną swą ojczyznę przed trzema laty, które spędził w Szwecji w słynnym Instytucie Naas. Obecnie przedsięwziął podróż po Europie. Celem tej podróży jest poznanie krajów. W Szwecji na zaproszenie tamtejszego ministerstwa p. Sinha miał 200 wykładów o Indiach, potem udał się w podróż po Europie, zaczawszy od Łotwy, Estonji

(gdzie miał 60 odczytów) i Polski. Szczególnie interesują go kraje, które w ostatnich latach odzyskały swą niepodległość.

BOLSZEWICY NIE MAJĄ WPŁYWU W INDIACH.

Jaki wpływ na ruch wyzwoleniowy Indji i Azji wogóle ma propaganda sowiecka?

— Żadnego wpływu. Była chwila, gdy czceni Moskwa mogła ten wpływ uzyskać. Było to wówczas, gdy przed kilku miesiącami Gandhi znajdował się w więzieniu. Jednak naród hinduski nie poddał się temu wpływowi. Ocałowała go wyższość duchowa nad zwierzęcością bolszewizmu. Zresztą nie tylko Sowiety prowadziły propagandę swoją w Indiach. Czynie to także inni komunisci, np. angielscy.

OD MAHOMETAN BUDDYSTÓW DO KRYZYSU.

— Jak się przedstawia walka między mahometanami a buddystami w Indiach, — prasa podaje nam bowiem o niej niejednokrotnie wiadomości?

— Walka ta jest w rzeczywistości dużo mniejsza. Celowo wyolbrzymiają ją inne narody. Zdarcza się, że maharadża jest mahometaninem, a lud buddyjskim lub odwrotnie, ale i w tych wypadkach tarcia są drobne.

— Jakie są poglądy pana na kryzys gospodarczy?

— Kryzys ten niezmiernie dotkliwie odczuwają Indie i to oddawna. Nie ulega wątpliwości, że Rosji chodzi o kryzys gospodarczy. P. Sinha będąc sam ekonomistą twierdzi, że Rosja wywołała kryzys, ale spowodowała go także i wojna.

DWÓCH GENJUSZÓW OJCZYZNY.

Z zainteresowaniem zapytujemy młodego Hindusa, wychowanca Rabindranatha Tagora o wpływ jego mistrza w Indiach.

— Wpływ ten jest największy — odpowiada p. Sinha — gdyż stoi on poza polityką. Gandhi i Rabindranath Tagora są obaj genjuszami swojej ojczyzny i aczkolwiek pracują nie na tej samej płaszczyźnie, niema między nimi konfliktów, bo mają jeden cel. Gandhi obudził świadomość narodową i to jest największym jego sukcesem.

— Czy Indie dążą do ostatecznej niepodległości?

— Na pytanie to — mówi z uczuciem młody Hindus — synowie narodu kochającego wolność sami winni sobie odpowiedzieć...

W INDIACH O POLSCE.

— A jak się Panu Polska podoba?

— Brakuje mi słów, aby wypowiedzieć, jak jestem wzruszony gościnnością, której tu doznaję. Nawet w małych miasteczkach polskich zawiązałem bardzo serdeczne przyjacielskie stosunki. Hindusi mają ogromną sympatię dla narodu, który się tak rozwija jak Polska. Interesują się ogromnie Polską. Losy Polski budzą w Indiach nadzieje, gdyż wskazują, że walka o niepodległość może być uwieczniona pomysłem skutkującym. Hindusi pamiętają o tem, że Polacy z małą armją pokonali w 1920 r. Rosję. We wszystkich pismach hinduskich ukazują się wówczas portrety Marszałka Piłsudskiego.

P. Sinha cieszy się, że w „Gazecie Polskiej” ukazywała się w tłumaczeniu polskiej autorki książka o Gandhim. Sam ma on zamiar napisać książkę o Polsce. W tym celu po zwiedzeniu Polski pragnie pewien czas odpocząć gdzieś w górach.

UCZEŃ TAGORA O KULTURZE EUROPEJSKIEJ.

— A co pan sądzi o kulturze europejskiej?

— Europa jest bliska memu sercu — odp.

wiada dyplomatycznie młody Hindus.

Ponawiamy pytanie: **radziłobyśmy wiedzieć, które z naszych wad (jako Europejczycy jesteśmy ich świadomi) najczęściej Pana rażą.**

Gość nasz z ożywionym skupieniem i życzliwym miłym uśmiechem mówi melodycznym głosem:

— Główną wadą Europejczyków wydaje mi się żądanie władzy i chęć wywyższenia.

Różnorodność pojęć i partyjny świadczy o wzrastaniu indywidualności. To nie szkodzi. Lecz rani mój sentyment fakt, że jeden naród chce panować nad drugim i jeden drugiemu zazdrości.

Powiem szczerze: Europa niema czasu myśleć o własnej duszy. Wzmocnił się w niej materializm, który uciska życie ducha. Europa potrzebuje równowagi, popemnia ona samobójstwo.

Mówimy jeszcze o zagadnieniach religijnych.

— Dla wszystkich religij mamy wielkie poważanie — mówi nasz rozmówca. Hindusi szukają Prawdy we wszystkich religiach.

Chrześcijanin, który postępuje podług swej religii, jest u nas szanowany. My, Hindusi, szukamy kazań mówionych czynem nie słowami. Uważamy nie tyle na to, co kto mówi, ale jak żyje. Jeśli ktoś naprawdę szuka Prawdy, to ją znajdzie.

Wymieniamy kilkakrotnie ciepły, życzliwy uścisk dłoni, życząc Indjom spełnienia marzeń wolnościowych.

— A Toruń — jak się Panu podoba? — rzucamy już żegnające się.

— Jestem szczęśliwy z mego pobytu w mieście, gdzie się urodził Kopernik. Cieszę się także widokiem rzeki: przypomina mi ona moje strony ojczyste!

Synowi ziemi Gandhiego towarzyszyć będzie w jego podróży po Polsce najserdecznieszsz sympatja i życzliwość narodu, który odzyskał już swą wolność i niepodległość.

(zm.)

Prace wykopaliskowe w pow. lubawskim dadzą prehistorji nowe bogate materiały naukowe

Z początkiem maja br. rozpoczną się na obszarze pow. lubawskiego prace wykopaliskowe, mające za zadanie odtworzenie osadnictwa w czasach przedhistorycznych, tej części Pomorza stosunkowo niewiele dotychczas zbadanej ze względu na swe położenie. Inicjatywą tych badań wyszła od starosty lubawskiego p. dr. A. Bederskiego co należy podkreślić z całym uznaniem. Życzliwe stanowisko starosty wobec tej dotychczas niedocenianej, a tak ważnej gałęzi wiedzy jaką jest prehistorja przejawia się w tem, że na wykopaliska poza wszelkimi uciążliwymi administracyjnymi oraz komunikacyjnymi, dostarczy również robocizny oraz potrzebnych funduszy. Prace wykopaliskowe z ramienia Pomorskiego Muzeum Archeologicznego prowadzić będzie p. Dr. T. Waga, który w ubiegłą niedzielę dokonał w towarzystwie starosty p. dr. Bederskiego na terenie powiatu próbnego badania w czasie których zwiedzono kilka grodzisk przedhistorycznych.

Szczególną uwagę zwróciło grodzisko pod Gutowem, tak ze względu na swą charakterystyczną budowę jak i imponującą wielkość. Powierzchnowe badania dostarczyły ułamków naczyń wczesnohistorycznych oraz kawałków polepy na której są zachowane odciski ziarn jęczmie-

nia oraz żyta. Znaleźiska te pozwalają datować wspomniane grodziska na czasy wczesnohistoryczne, jakkolwiek jest rzeczą prawdopodobną, że przynajmniej niektóre z nich są dużo starszego pochodzenia, co będzie można stwierdzić przy bliższym badaniu.

Warunki osadnictwa przedhistorycznego powiatu lubawskiego są doskonałe — górzyste położenie oraz obfitość mo-

krańców i wód, czyniły go wielce obronnym, co było momentem decydującym w ówczesnych niespokojnych czasach.

Po dokładnym zbadaniu całego powiatu zostanie opracowana przez p. dr. Wagę „Monografia Przedhistoryczna pow. lubawskiego“ obejmująca m. innemi inwentarz wszystkich zabytków tegoż powiatu, z uwzględnieniem badań poprzednich.

Samarytańska akcja Rodziny Wojskowej



Warszawskie Koło Rodziny Wojskowej przeprowadza obecnie akcję dożywiania ubogich dzieci w koszarach pierwszego dywizjonu artylerji konnej, pierwszego pułku szwoleżerów i dowództwa baonu sztabowego Min. Spraw Wojskowych. Na powyższym zdjęciu widzimy chwilę wydawania obiadów dzieciom w koszarach pierwszego D. A. K. Stoją między dziećmi p. generałowa Orlicz-Dreszerowa, majorowa Chuchłowa z zarządu Rodziny Wojskowej, major Sudacki dowódca baonu sztabowego M. S. W. oraz płk. Brzeszczyński dowódca I-go D. O. K.

Podgórz

— Nadzwyczajne walne zebranie T. H. G. P. „Rozwój“, zwołane na skutek złożenia prezesury przez p. Kanta, odbyło się w ub. niedzielę w Hotelu Centralnym. Po zagajeniu zebrania wiceprezes p. Ławniczak przedstawił powody małego zainteresowania się członków towarzystwem, skutkiem czego przechodzi towarzystwo od dłuższego już czasu kryzys. Nad sprawą tą wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w wyniku której było uchwalenie większości głosów likwidacji towarzystwa i przyłączenie jego do T. H. G. P. „Pociąg Błyskawiczny“ przy K. P. W. z siedzibą w Toruniu-Przedmieście. Celem sfinalizowania likwidacji wybrano specjalną komisję, w skład której weszli: pp.: Aleksander, Pokrzewnicki, Kempczyński i Kant. Na tem zakończono zebranie hasłem „dobry lot“.

— Konferencja Komitetu budowy pomnika żołnierza polskiego odbyła się w ub. niedzielę w Podgórzu przy współudziale artysty rzeźbiarza p. Zeleka z Torunia. Konferencję zagaił przewodniczący Komitetu naczelnik poczty p. Szpica, prosząc p. Zeleka o wyjaśnienie różnych spraw technicznych, wchodzących w zakres projektowanego pomnika. Cenne uwagi i wskazówki p. Zeleka posłużyły Komitetowi do dalszych prac przygotowawczych. Komitet ma niezłomną nadzieję, że dalsze poczynania jego będą przychylnie przyjęte przez całe społeczeństwo podgórskie. Niech nie zabraknie z chwilą rozpoczęcia zbierania funduszy nikogo, któryby chociaż minimalnym datkiem poparł zamierzenie Komitetu. Założona będzie specjalna złota księga, do której wpisane zostanie nazwisko każdego ofiarodawcy.

Kto może być przyjęty do służby wojskowej jako ochotnik?

W związku z ogłoszeniem przez Ministra Spraw Wojskowych zaciągu ochotniczego do czynnej służby wojskowej, Dowództwo Okręgu Korpusu podaje warunki, na których nastąpić może przyjęcie do czynnej służby wojskowej.

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotniczym mogą być przyjmowani w roku 1931 mężczyźni, urodzeni w latach 1911, 1912 i 1913. Z pośród zgłaszających się na ochotników mogą być przyjmowani posiadający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej.

Ochotnicy z censusem nie mogą być przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby intendenty i marynarki wojennej. Ochotnicy bez censusu nie mogą być przyjmowani do taboru, samochodów służby zdrowia, służby uzbrojenia i służby intendenty. Ochotnicy zgłaszający się do lotnictwa, powinni w podaniach wyraźnie zaznaczyć, czy zgłaszają się do personelu latającego czy do obsługi technicznej.

Podania o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników mają być składane do właściwej P. K. U. najpóźniej do dnia 1 maja b. r. Ci, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby, mogą wnieść podania o przyjęcie na ochotników do 20 czerwca. Termin stawienia się ochotników przed komisje poborowe będą podane w obwieszczeniach o poborze rocznika 1910.

Starający się ochotnicy z pośród roczników 1911, 1912 i 1913 winni przesłać do właściwej P. K. U.: 1) podanie pisane własnoręcznie, 2) oświadczenie obywatelstwa polskiego, 3) metrykę urodzenia, 4) świadectwo nicnagannego prowadzenia zalegalizowane przez Pow. Władzę Adm. ogólnej, 5) świadectwo szkolne 6) zezwolenie rodziców wzgl. opiekuna, 7) świadectwo ewentualnego rzemiosła.

Ochotnicy, starający się do lotnictwa, winni posiadać conajmniej 7 klas szkoły powszechnej i zobowiązać się do pozostania po ukończeniu 2-letniej czynnej służby jeszcze na 3 lata jako nadterminowo.

Ohydny morderca Schultz zawiśnie na szubienicy

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne ohydne morderstwo, jakiego w kwietniu ub. roku na zamieszkałych w Weronice w powiecie szubińskim małżonkach Wudtke dopuścił się 24 letni Hugo Schultz.

Zezwierżony ten młodzien z prymitywnych uczuć ludzkich wyzuty, powziawszy do śp. Wudtków urazę za odmowę sprzedaży mu masła i mięsa, postanowił krwią nasycić swą zemstę z tak błahych powziętą przyczyn.

W tym celu zwierzę to w ludzkiej skórze w nocy z dnia 17 na 18 kwietnia roku ubiegłego wywabło z chaty 72 letniego Juliana Wudtke. Gdy starowina wyszedł na dwór Schultz rzucił się nań i począł zwykłym kamieniem tak długo tłuc go w głowę, aż nie przekonał się, iż ofiara jego nie żyje. Żona mordercowa 37 letnia Fryda Wudtke posłyszawszy jakiś meża wbiegła na dwór

w analogiczny sposób została przez bandytę zgłodzona ze świata.

Schultz „zadowolony“ z zemsty, która mu się „świetnie udała“ z największym spokojem poszedł do domu i ułożył się do snu bez najmniejszych wyrzutów sumienia.

„Spałem tej nocy znakomicie“ — z cyniczną szczerością oświadczył na rozprawie morderca. „Czy opłacało się oskarżonemu dla tak błahych powodów obarczać swe sumienie aż podwójnym morderem?“ — zapytał przewodniczący. — „Co tam sumienie — słusznie im się to należało, bo byli ludźmi złymi i skąpymi“ — oto odpowiedź znakomicie charakteryzująca Schulza nie znoszącego ludzi niedobrych. „Dobroć“ serca, altruistycznego bandyty kazała mu właśnie usunąć drogą mordowania ludzi niedobrych.

Sąd I Instancji skazał mordercę na 2-krotną karę śmierci. Zbrodniarz, który

przyjął wyrok z zupełnym spokojem i oblesnym uśmiechem lekceważenia, odwołał się do sądu apelacyjnego bo przyjemniej jest morderować, lecz samemu tracić za to życie — to żaden interes.

Izba odwoławcza Sądu apelacyjnego na wczorajszej rozprawie odrzuciła rewizję wniesioną przez podsądnego i zatwierdziła wyrok I instancji motywując to bestjalstwem mordy, które na żadne względy zasługiwać nie powinno.

Motywacji tej przyklasnąć należy ze szczerem uznaniem. Wszelkie ropięce wrzody należy bezwzględnie drogą chirurgiczną wyznąć z organizmu społecznego, w przeciwnym bowiem razie wrzody te zniweczą zupełnie tenże organizm. Skazany będzie prawdopodobnie odwoływał się do łaski Prezydenta Rzplitej, bo jak zwykle w takich wypadkach bywa — stchórzy przed śmiercią, o którą z takim spokojem przypisał dwoje niewinnych istot.

Gniew

Założenie Związku Strzeleckiego.

Dnia 17 kwietnia b. r. odbyło się w Hotelu Centralnym z inicjatywy i na zaproszenie dyrektora J. Porębskiego organizacyjne zebranie Zw. Strzeleckiego. Z zaproszonych 36 osób przybyli niemal wszyscy. Po zagajeniu zebrania przez zwołującego powołano na przewodniczącego p. asesora Woyciechowskiego. Referat organizacyjny wygłosił prezes Związku Strzeleckiego z Tczewa p. kom. B. Kuszytb. Po referacie i krótkiej rzeczowej dyskusji o charakterze informacyjnym zebrani zgłosili swoje przystąpienie do Związku przez podpisanie deklaracji, następnie jako członkowie założyciele Oddziału przystąpili do wyboru Zarządu, który jednomyślnie został wybrany w następującym składzie pp.: dyr. Jan Porębski — prezes, Lesiecka Bronisława — wiceprezes, Lebelówna Marja — sekretarz, Urban Bronisław — sekretarz II, Widzowski Franciszek — skarbnik, Banaszak Zygmunt, Hinz Jan Smigielski Michał — członkowie. Na komendanta Oddziału postanowiono zaproponować chorążego w stanie spoczynku Urbana Leona.

Po omówieniu najpilniejszych spraw organizacyjnych zakończono zebranie ogólne, po czym Zarząd omówił swe najbliższe czynności.

Na wieść o mającym powstać tutaj Związku nie omieszkali miejscowe „Pielgrzymi“ i inne „Dzienniki“ zatębić na alarm, że zakłada się „Strzelca“ celem... napastowania duchowieństwa i rozbijania Młodzieży Katolickiej. Możemy zapewnić alarmistów, że zakłada się Strzelca „rzeczywiście jedynie dla wzmocnienia sił obrony Państwa“, że rozbijaczami nie będziemy, bo do szkoły rozbójniczej nie uczęszczaliśmy, a wzorów ze znanych wicherzyeli porządku publicznego z pod sztandarów obwie polskich do naśladowania brać nie będziemy, a duchowieństwo katolickie godne swego wzniosłego posłannictwa lepiej uszanujemy niż wy, bo Strzelec jest obrońcą granic Państwa i Wiary Katolickiej w szacie swej niezamaskowanej, jest godnym spadkobiercą największych obrońców przedmurza chrześcijańskiego, jakimi byli: Batory, Żółkiewski, Sobieski i pogromca bolszewickiej „bezwiaży“ Marszałek Piłsudski.

Członek Oddziału.

— Zebranie organizacyjne L. O. P. F. W niedzielę 19 kwietnia br. odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu LOPP. w Gniewie zwołane przez dotychczas pełniącego obowiązki Powiatowego Komisarza LOPP p. Starostę Weissa. Z krótkiego sprawozdania wynika, że praca nad zorganizowaniem, a także i praca istotna z dziedziny LOPP. była prowadzona. Poświęcono czas ubiegły przedewszystkiem na uświadomienie społeczeństwu i szerzenie znaczenia pierwszorzędnego zagadnienia państwowego, jakim jest LOPP, tworzone koła w mieście i powiecie, urządzano pokazy, odczyty i pogadanki. W powiecie i mieście zostało utworzonych kilka kół ze starszego społeczeństwa, oraz wiele kół szkolnych, w których praca jest dość ożywiona. W powiecie jest według danych w Dzienniku Kuratorjum Okr. Szkolnego 10 kół w szkołach powszechnych i jedno w gimnazjum. Koło w gimnazjum na 120 uczniów liczy 112 członków, którzy za rok ubiegły wpłacili składek 230 zł. Porównując np. najliczniejsze koło gimnazjum żeńskiego w Grudziądzu 505 członków z wpłatą 295 zł., Koło gniewskie szkolne wybiło się na pierwsze miejsce pod tym względem, gdzie, jak jest nam wiadomo, z braku odpowiedniego instruktora i środków ku temu mimo chęci młodzieży praca nad modelarstwem i inną pracą w tym i podobnym kierunku z dziedziny lotnictwa rozwijać się nie może. Przewodniczący zebrania, starosta Weiss podał do wiadomości jeszcze raz ważniejsze paragrafy statutu, po czym przystąpiono do wyboru Zarządu Komitetu Powiatowego LOPP. Przewodniczącym wybrano starostę Weissa, sekretarzem Bilińskiego Franciszka, skarbnikiem Małolepszego. Nadto weszli do Zarządu pp. Dereziński, Porębski, Wiśniewski. Z urzędu weszli do Zarządu prezesi największych kół pozaszkolnych, t. j. Koła pocztowców, Policji Państwowej i Koła miasta Gniew. Po omówieniu ważniejszych wytycznych w pracy najbliższej przewodniczący rozwiązał zebranie delegatów kół i zaproszonych gości.

Chelmno

— Baczność Podoficerowie Rez. Koło Chelmu. Dnia 23 kwietnia b. r. o godz. 20 w lokalu Dwór Chelmiński odbędzie się zebranie miesięczne. Ze względu na ważność zebrania, co każdego członka zainteresuje, i wykład wojenski, który wygłosi Obwodowy Komendant P. W. i W. F. p. kpt. Piotrowski, uprasza się Szan. Członków o gremjalne stawienie się.

Zarząd.

— Na tle zwyżki cen zboża. Po ukazaniu się komunikatu o zwyżce cen zboża piekarze chelmińscy natychmiast podwyższyli cenę chleba o 25 proc.

Boksterskie mistrzostwa Polski



W Warszawie zostały zakończone walki boksterskie o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza Polski w wadze ciężkiej został przyznany Stibbemu (Łódź), który zwyciężył przeciwnika dopiero po dwu dodatkowych starciach i po otrzymaniu przez Wockę ostrzeżenia.

Zwyżka ceny chleba

Jak dowiadujemy się, na wniosek p. Wojewody Pomorskiego Pan Minister Spraw Wewnętrznych zgodził się na podniesienie ceny chleba w Gdyni na 47 groszy za kg., w Grudziądzu i Toruniu zaś na 44 gr. za kg.

Zwyżka ta została spowodowana i w pełni uzasadniona, podniesieniem cen zboża i maki.

Szwajcarska pożyczka budowlana dla Polski

Spółka finansistów szwajcarskich zainteresowała się specjalnie akcją budowlaną w Polsce i zamierza prowadzić w tej sprawie rokowania z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka udzielona przez Spółkę miałaby wynieść do 10 milionów dolarów.

W światowej produkcji hutniczej

Przesilenie gospodarcze wpłynęło na zmniejszenie produkcji surowców żelaza oraz stali we wszystkich państwach produkujących te wyroby. I tak produkcja surowców żelaza w 1930 r. w porównaniu do 1929 r. zmniejszyła się w Stanach Zjednoczonych o 27,4%, w Anglii o 18,2%, w Niemczech o 27,4%.

Wytwórczość stali w 1930 r. w porównaniu do roku poprzedniego zmniejszyła się w poszczególnych państwach: w Stanach Zjednoczonych o 26,7%, Anglii o 24,4%, w Rzeszy Niemieckiej o 29,3%, a w Polsce o 9,8%. W Polsce więc zmniejszenie produkcji stali jest najmniejsze.

Najszybszy pisarz na świecie

Manja rekordów ogarnęła za przykładem Ameryki również i starą Europę. Oto londyńskie gazety donoszą o nowym rekordzie ustanowionym przez angielskiego autora E. Carlesa, który napisał powieść w ciągu... 5-u dni. Te „rekordowa” powieść drukuje już w tej chwili jeden z wielkich dzienników angielskich.

Pięć dni -- jest to już nielada krótki czas. Okazuje się jednak, że nawet i ten termin jest możliwym do prześcignięcia, gdyż znów niedługo potem dzienniki donosiły, że ten sam autor... pobit własny rekord przysięgając samego siebie i pisząc powieść w ciągu... dwóch dni.

W zestawieniu z tem warto pamiętać, że np. taki Flaubert pracował nad jedną powieścią całymi latami i że na pięć zapisanych kart niszczyl cztery.

Bazyliżkowie odwracanie kota ogonem

Rekord kłamstw organu Hitlera o 3 latach okupacji niemieckiej w Polsce

Völkischer Beobachter pisze „o niemieckiej pracy kulturalnej” w Polsce, jak Niemcy miały przeprowadzić w czasie 3-ich lat okupacji wojennej, a to przez „powołanie do życia polskich władz państwowych, szkolnictwa i w ogóle przez odbudowę całego kraju (?), który przedtem był prowincją rosyjską”. Ogromne wkłady miały Niemcy poczynić w uruchomieniu kolei i w zaopatrzeniu ich w urządzenia i cały tabor kolejowy.

Dziennik zapytuje, kiedy Polska myśli zapłacić Niemcom odszkodowanie za te wkłady i pisze: „W ten sposób po przezwycięzeniu niesłychanych trudności — nie mówiąc zupełnie o ofiarach ludzkich, jakie pociągnęło za sobą zdobycie Polski, — została stworzona podstawa dla państwa wojski, której najważniejszym zadaniem zdaje się być teraz pochwytnie za gardło

swego twórcy i dobroczyńcy (!) Kto zna Polskę i jej mieszkańców, ten wie, że nigdyby nie wytworzyła tych kulturalnych form życia własnymi siłami (!)

Od czasu zrabowania mienia niemieckiego i wypędzenia Niemców, Polska stara się przez fałszowanie dziejów we własnym kraju, a przez planową propagandę zagranicą zatrzeć wspomnienie wielkich czynów niemieckiej kultury i niemieckiej wspaniałomyślności.

Naszem zadaniem jest wskazać przy tej sposobności na ten historyczny przykład państwowego bandytyzmu (sic), by polskie brednie znalazły wobec świata należyte oświetlenie. Nie oczekujemy żadnego podziękowania! Ale mamy prawo wskazać na to, co bezinteresownie (!) uczyniliśmy dla obcego narodu. Nieuczciwa polska propaganda światowa nakłada na nas obowią-

zek niezapomnienia, skąd pochodzi to, co w Polsce może jeszcze być nazywane kulturą”.

Te bazyliżkowe brednie organu hitlerowskiego są tak cyniczne, że poprostu stają się jakimś produktem barbarzyństwa umysłowego. „Dobrodziejstw kultury niemieckiej i oręża niemieckiego” w latach okupacji wojennej Kraj nasz doświadczył w tak okrutny sposób, że bo-daj, czy Hunowie nie byli w porównaniu do najazdu niemieckiego elementem w swej prymitywności więcej etycznym niż germańskie „dyscyplinowane” kadry armji.

„Wielkie czyny niemieckiej kultury” wyraziły się w ten sposób, że od pierwszej chwili wojny po zbombardowaniu bestjałskim i puszczeniu z dymem Kalisza — grabiono całą Polskę. Rabowano, co było można i wywożono do „cywilizowanego „Vaterlandu”. Grabież i złodziejstwo rozkładano na raty: rabowano klamki mosiężne rabowano dzieła sztuki rabowano narzędzia pracy, części maszyn a nawet całe maszyny. To co „bezinteresownie” uczynili, czy „interesownie” dla nas Niemcy w okresie okupacji było jedną wielką serją barbarzyńskich gwałtów i rabunków, ohydy zarówno politycznej i gospodarczej jak i militarnej.

Dzisiaj hitlerowcy małpować chcą „dobroczyńców”, którzy w okresie wojny tuczyl się naszym chlebem, zbożem i mięsem. To co pisze „Völkischer Beobachter” łączy swym cynizmem wszystkimu cokolwiek dotąd napisano o Polsce. Coś podobnego może tylko mieć miejsce w Niemczech, gdzie wszystko jest możliwe, lecz gdzie, gdy chodzi o Polskę, nikt nigdy ani krztyny prawdy ani uczciwości, a tylko pleni kłamstwo, oszczerstwo, graniczące z barbarzyństwem i zwyrodnieniem.

Stan zasiewów

Główny Urząd Statystyczny stwierdza, że miesiąc marzec miał naogół temperaturę niższą od średniej wieloletniej, oraz stosunkowo nieznaczna ilość opadów, z wyjątkiem północno-wschodniej części kraju. Ilość słońca, a zwłaszcza ciepła, była niedostateczna dla wegetacji roślin.

Około 5-go kwietnia pokrywa śnieżna jeszcze nie zesza całkowicie z pól. Dzięki powolnemu topnieniu śniegu, stan wilgoci w roli był dostateczny. W okresie około 5-go kwietnia roboty wiosenne w polu naogół nie zostały jeszcze rozpoczęte. Zasiewy wiosenne ulegają znacznemu opóźnieniu.

Stan zasiewów ozimych na 5-go kwietnia przedstawiał się gorzej od stanu w odpowiednim okresie roku ubiegłego. W porównaniu ze stanem z połowy marca r. b. stan zasiewów obecnie uległ pogorszeniu i przedstawia się w stopniach kwalifikacyjnych następująco: (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), (pierwsza cyfra z 5. IV., druga z 15. III. b. r.) pszenica ozima 3,1 (3,4), żyto ozime 3,2 (3,4).

Ostatni dzień przesłuchania świadków.

Gdańskowi w odpowiedzi na prowokację

Spoleczeństwo Tczewa ostro piętnuje butę hakatystów w Gdańsku

Jak już donosiliśmy ub. soboty odbył się w Tczewie wielki wiec sprawozdawczy B. B. W. R. przy udziale około 1000 osób. Na zebraniu tem uchwalono rezolucję, którą poniżej podajemy w całości.

„Uczestnicy zebrania sprawozdawczego B. B. W. R. w Tczewie po wysłuchaniu sprawozdania p. posła Tebinki wyrażają pełne zaufanie do rządu p. premiera Sławka oraz klubu parlamentarnego B. B. W. R. w Sejmie i Senacie, oświadczając pełną gotowość dalszej ofiarnej współpracy przy pokonywaniu trudności gospodarczych w państwie, których skutki odczuwa dziś cały świat.

Urzednicy i pracownicy państwowi wszystkich dykasterji miasta i powiatu Tczewa zebrani na wiecu dnia 18 kwietnia b. r. proszą Wysoki Rząd o przyznanie im 20 proc. stałego dodatku drożyznianego od uposażeń.

Prośba o dodatek była już przez czynniki miarodajne rozpatrzoną i w zasadzie przychylnie rozstrzygniętą.

Zdajemy sobie sprawę z trudności gospodarczych przeżywanych przez Państwo nie mniej jednak uważamy, iż z uwagi na sąsiedztwo niemieckie i wynikające stąd niebezpieczeństwo, wyższe uposażenie urzędników i funkcyjnarjuszów państwowych powiatu tczewskiego jest koniecznością państwową.

Wierzmy, że Rząd słusznie nasze postulaty uwzględni.

W ostatnich miesiącach mnożą się wypadki bezprawnych krwawych napaści i teroru w stosunku do ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska.

Zbrodnie te uchodzą sprawcom bezkarnie dzięki niesamowitym praktykom senatu i władz sądowych gdańskich.

Ostatni wypadek z marynarzem Jerzykiem dowodzi, że przewrotność krzyżacka nie ma granic.

Zebrani postanawiają zaapelować do Rządu polskiego, by zastosował wobec Gdańska wszystkie przywilegia mu należące, aby butę krzy-

żacką ukrócić i zapewnić obywatelom Rzeczypospolitej bezpieczeństwo a Państwu Polskiemu pełnię praw przysługujących mu na podstawie traktatów.

Równocześnie zebrani oświadczają, że przy użyciu wszystkich środków przeprowadzą zdecydowany bojkot firm i towarów gdańskich, zaś wobec obywateli gdańskich pochodzenia niemieckiego zastosują na terenie powiatu tczewskiego środki represyjne.

Ogłaszamy, że każdy Polak kupujący dziś wyroby gdańskie, jest zdrajcą sprawy narodowej.”

Protest młodzieży akademickiej

Polska młodzież akademicka stolicy, zebrana na wiecu w sali Tow. Higienicznego w Warszawie w dniu 20-ym kwietnia 1931 r., dając wyraz oburzeniu społeczeństwa polskiego,

- 1) protestuje przeciw napaściom szowinistycznych, niepozytalnych kół macicieli gdańskich na obywateli polskich w Gdańsku, oraz przeciw bezkarnym morderstwom, tolerowanym przez gdańskie władze policyjno-sądowe,
- 2) protestuje przeciwko niesłychanym metodom senatu gdańskiego, okłamującego bezprzykładnie Wysokich Komisarzy: polskiego i Ligi Narodów,
- 3) protestuje jaknajkategoryczniej przeciw zakusom czynników zewnętrznych szowinizmu pruskiego, zmierzających do wytwarzania stanu bezustannego napięcia w stosunkach polsko-gdańskich,
- 4) wzywa społeczeństwo polskie, wobec braku bezpieczeństwa osobistego na terenie Wolnego Miasta, do zbiorowego bojkotu uzdrowisk i kąpielisk gdańskich, aż do czasu radykalnej zmiany istniejących stosunków,
- 5) domaga się od rządu polskiego jaknajenergiczniejszej akcji w obronie życia i mienia obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta,
- 6) żąda kategorycznie od Ligi Narodów, jako mandatariusza w Gdańsku, spełnienia jej obowiązków w stosunku do Polski.

Nagi rekrut na ulicy Warszawy

Do czego prowadzi wódka -- Walka uliczna -- szturm na więzienie

„Bo świat jest wszędzie taki sam...” głosi polska marynarska piosenka. Nietylko wszędzie lecz i zawsze. Pon'sza historia wskazuje dobitnie, że to, co czynił ongiś mędrzec Dyogenes w słonecznej Heladzie przytrafić się może i w Warszawie w XX wieku i nietylko filozofowi greckiemu lecz i zwyktemu murarzowi.

Motywy zdarzeń obu są nieco odmienne. A przytem rzecz zasadnicza: Dyogenes aczkolwiek mieszkał w beczce, prawdopodobnie nie pił wina... Beczka była pułką! Natomiast bohater stołeczny był pełny... alkoholu.

Wytworny ów młodzieniec nadużywszy nektaru „przyczaja” się na rogu dwóch ostatnich ulic Warszawy i zaczął z niewystowionym temperamentem uprzyemniać przechodniom czynność przechodze-

nia przez ulicę. Wdał się w tę afere policjant. Młodzieńec atoli przystąpił do ofensywy, zaczął go jak oszalały bić, jak wściekły kasać, jak plugawy opozycjonista szarpać nietyle cześć jego, ile ubranie.

Gromowładny policjant wystrzelil wówczas na alarm. Na odgłos strzału kilku uzbrojonych policjantów wypadło z sąsiednich domostw i pospieszyczo w karnym odryndku do kontrataku.

Widząc to, utulary młodzieńec przegromniał sobie Dyogenesa: szybko zdjął ubranie, porwał w strzępy bieliznę, nagi potożył się na chodniku za stertą kamieni (zamiast w beczce), kamieniami zaczął obrzucać otaczający go tłum przechodniów policjantów.

Rozszalała straszliwa walka, której wy-

nikiem było zwycięstwo siły i prawa nad „ubogim odzianym” młodzienecem.

Obezwładniono szamoczące się ręce i nogi bojownika i wśród wrzasku, pisku, gwizdu i krzyku młody człowiek w stroju w którym ongiś chadzano w raju, został przeniesiony do — aresztu.

Tłum jednakowoż ma swoje fantazje. Z prokuratora zmienil się w obrońcę i zaczął się domagać wypuszczenia więźnia i kamieniami tłuc w bramy więzienia.

Samochód przywoził obłożonym uzbrojoną pomoc — tłum został odparty i rozgony. Śledztwo wszczęto.

Okazało się, że bohater niniejszej opowieści został powołany do wojska i żegnając się z kolegami urządził im libację, która tak osobliwy znalazła epilog. Rekrucie nie pij wódki!

KRONIKA

Czwartek

23

kwietnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Sotera i Kaja

Czwartek Wojciecha

— **Dyżury aptek.** Do 26 kwietnia b. r. włącznie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50; Apteka pod Koroną, Dworcowa 74, tel. 301.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś środa, 22 b. m. po raz ostatni komedia **A. Nowaczyńskiego „O zonach złych i dobrych“** o godz. 20-tej.

Czwartek, 23 b. m. „Madame Butterfly“. **Gociny występ Teatru Toruńskiego.** W sobotę jedyny gościnny występ Teatru Toruńskiego. Odegrana będzie piękna operetka Benatzky'ego p. t. „Noc w San Sebastjano“ z udziałem słynnej gwiazdy stolicy Lucy Messal.

REPERTUAR KIN.

APOLLO — wyświetla dziś potężny dramat miłości i zemsty p. t. „Dziwczę z Argentyny“. W rolach głównych występują piękna Oliva Bordeu i Ralph Graves. Ponadto dwa ciekawe nadprogramy.

KBISTAL. Monumentalne dzieło filmowe p. t. „Na zachodzie bez zmiat“ według słynnej powieści Ericha Remarque'a według realizacji reżysera Levisa Milestone. Film ten jest arcydziełem doby współczesnej.

NOWOSCI. Arcydzieło morskie p. t. „Djabol oceanów“ (Biała poganka), przedstawiające walkę człowieka z groźnym potworem południowych mórz.

OKO. Wspierały film produkcji 31 roku p. t. „Po zachodzie słońca“ w rolach głównych Mary Duncan i Charles Farrell. Na scenie występy artystów.

Z miasta

— **Ogólne zebranie urzędników kolejowych w sprawie obniżki pensji.** Zarząd okręgowy Zw. Urzędników Kolejowych zwołuje w środę, dnia 22 kwietnia 1931 r. o godzinie 19,30 w sali „pod Lwem“ ogólne zebranie wszystkich kół bydgoskich. Na porządku obrad sprawa obniżenia poborów oraz inne.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** podaje do wiadomości, że konferencja z rodzicami i opiekunami w sprawie zachowania i postępów w nauce uczniów i użeczenie odbędzie się w środę, dnia 22 b. m. o godz. 5-tej po południu.

— **W gimnazjum żeńskim Dr. M. Wagnera.** Paderewskiego nr. 19, odbędzie się w czwartek, dnia 23 b. m. między godz. 16—17 konferencja wywiadowcza, celem poinformowania rodziców i wychowawców o postępach uczenia za okres III, a po konferencji zebranie Kola Rodzicielskiego.

— **Szkoła powsz. im. K. Marcinkowskiego** zaprasza rodziców i opiekunów na konferencję wywiadowczą, która odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12-tej.

— **Zjazd cechów rzemiosła okręgu Izby Rzemiosłowej Bydgoskiej.** W niedzielę, dnia 26-go kwietnia b. r. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się na sali Resursy Kupieckiej, Jagiellońska nr. 7, zjazd cechów rzemiosła okręgu Izby Rzem. Bydgoskiej.

— **Zderzenie samochodów.** W ub. poniedziałek około godz. 6,15 na zbiegu ulic Gimnazjalna i Krasińskiego nastąpiło zderzenie półciężarowych samochodów PZ 48454 i PZ 48823 kierowanych przez szoferów Michała F. i Jana L. — Obszary samochodów zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było. Winę ponoszą obaj szoferzy.

— **Z ogrodu.** Onegdaj w nocy z ogrodu Rossa przy ul. Św. Trójcy 15 skradziono 100 krzaków róż wartości 180 zł.

— **Czyje rzeczy?** W Komisariacie IV. P. P. przy ul. Wileńskiej jest do odebrania znaleziony znaczek psa Nr. 1023. W Komisariacie III. P. P. przy ul. Św. Trójcy jest do odebrania pęk kluczy znalezionych przy ul. Grunwaldzkiej.

— **Kradzież wózka dziecięcego.** Lueji Rogozińskiej Dienkiewicz 10 skradziono wózek dzieciny z sieni — wartości 30 zł.

— **Ujęto.** W dwóch ostatnich dniach ujęto 10 osób za kradzież, 7 osób za opilstwo i awantury, 1 — za oszustwo, 1 za napad i 1 za zadanie ciężkiego urazu cielesnego oraz 8 kobiet za wykroczenia obyczajowe.

Ruch towarzyszy

— **Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych** Grupa Powstańców Włp. z r. 1918/19 w Bydgoszczy zwołuje zebranie zarządu Komisji Wykonalnej na czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 19-tej w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

— **Zarząd Okręgowy Zw. Urzędników Kolejowych** zwołuje w środę, dnia 22 b. m. o godz. 19,30 w sali „pod Lwem“ przy ul. Marsz. Poche ogólne zebranie wszystkich kół bydgoskich. — Na porządku obrad sprawa obniżenia poborów oraz inne.

Przypadek tylko uraował mu życie

W powiecie wciąż hasają bandyci

Jak już niejednokrotnie na łamach naszego pisma podkreślaliśmy bezpieczeństwo w powiecie bydgoskim pozostawia dużo do życzenia. Wpływa na to z jednej strony szczupłość sił policyjnych z drugiej zaś rozległe tereny lasów i zagajników, które stanowią znakomicie chronioną bazę dla całej plejady indywidualistów z pod ciemnej gwiazdy i jeszcze ciemniejszego autoramentu.

Onegdaj Łukowiec pod Bydgoszczą był widownią napadu bandyckiego, który tym razem nie przyniósł szczęścia opryszkom. Zamieszkały w Łukowcu kowal Seehafer poślizgawszy się nocą śmery dookoła swego domu wstał z łóżka, powziął wszy słuszne podejrzenie, iż dobijają się

do mieszkania bandyci. W kilka sekund po opuszczeniu łóżka ujrzał Seehafer w obramowaniu okien z cienie ludzkie i w tej chwili padły z zewnątrz przez szybę 3 strzały, które utkwily w poduszce. Kierunek strzałów wykazuje, iż bandyci znakomicie zdawali sobie sprawę z rozkładu mieszkania oraz wiedzieli w którym miejscu kowal sypia. Gdyby Seehafer pozostał w łóżku kilka sekund dłużej, napewno przypłaciłby to życiem. Po strzałach kowal wszczął alarm, który zmusił bandytów do ucieczki. Wszczęte przez policję poszukiwania dotychczas nie natrafiły na ślad śmiałych, bezczelnych bandytów.

Nieudane włamanie do składu jubilerskiego

W nowowybudowanym domu przy ul. Długiej 40, jeszcze niewykończonym, znajduje się zakład jubilerski, którego właścicielem jest p. Alojzy Majewski. W całej kamienicy p. Majewski jest narazie jedynym lokatorem. Skład graniczy z jednej strony z bramą, z drugiej z pustym jeszcze, niewykończonym lokalem sklepowym.

W nocy ub. z wtorku na poniedziałek p. Majewski, który nocuje w pokoiku przy składzie, około godz. 1-szej usłyszał podejrzaną szmery dochodzące z przyległego pustego lokalu. Zorientowawszy się w sytuacji, ubrał się i wyszedł na ulicę, celem zaalarmowania policji. Zanim jednak policja przybyła, w przyległym do składu jubilerskiego lokalu już nikogo nie znaleziono.

Śledztwo wykazało, że włamywacze za pomocą wytrycha dostali się do lokalu, skąd zaczęli wiercić w murze otwór do składu ju-

bilerskiego. Gdy uszyli, że p. M. się obudził, wyszli przez okno od podwórza, przeprawili się lodzią przez Brdę i zniknęli.

Pan Majewski przypomina sobie, że kilka dni temu był u niego w składzie jakiś osobnik, który rzekomo chciał sprawdzać stan prac murarskich w nowo-utworzonym domu. Osobnik ten był prawdopodobnie wysłannikiem włamywaczy i miał za cel zaznajomić się z terenem „roboty“.

W związku z mnożącymi się w ostatnim czasie w Bydgoszczy kradzieżami z włamaniem, Wydział Śledczy wzywa wszystkich właścicieli składów, a zwłaszcza składów jubilerskich, aby lokale swoje w miarę możliwości jak najlepiej zabezpieczyli przed złodziejami. W razie spostrzeżenia dokonanego lub usiłowanego włamania, należy natychmiast zawiadomić Wydział Śledczy, gdzie nocą i dniem znajduje się stały dyżur. Nr. telefonu 863 lub 864.

Wiosenne zawody sportowe w Bydgoszczy

A. Biegi na przełaj o mistrz. miasta —

Tegoroczny bieg na przełaj o mistrz. miasta Bydgoszczy odbędzie się dnia 26 kwietnia br. o godz. 15 Start i meta na Stadnie Miejsk. Zbiórka zawodników do obowiązkowego badania lekarskiego w filii Poradni sportowej lek. na Stadnie o godz. 14 Posiadacze książeczek sport-tek. przedkładają takowe przy badaniu. Bieg odbędzie się na przestrzeni 4000 mtr. w sąsiedztwie Stadionu Miejskiego o nagrodę przechodnią miasta Bydgoszczy.

Zgłoszenia zawodników nadsyłają stow. i kluby sportowe do Wydz. Wych. Fiz. ul. Libelta 5 do dnia 24 bm. godz. 12 włącznie z równoczesnym opłaceniem 20 gr. od każdego zawodnika tytułem wpisowego.

B. Wiosenne igrzyska sportowe — zawody lekko-atletyczne o mistrz. miasta Bydgoszczy.

Igrzyska sportowe Komitetu WF. i PW. odbędą się dnia 1, (przedboje) i 3 maja br. (fi-

nały) o następującym programie:

1. Zawody panów: a) biegi 100, 200, 400, 800 senj. 1500, 110 z pl. i biegi rozstawny 4 x 100 m. b) skoki: w dal, wzwyż i skok o tyczce z rozbiegiem; c) rzuty: oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą.

2. Zawody pań: a) biegi: 60, 100 i bieg rozstawny 4 x 60 mtr.; b) skoki: w dal wzwyż z rozbiegiem; c) rzuty: oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą.

Towarzystwa i Kluby Sportowe nadesłały zgłoszenia zawodników do powyższych zawodów do Wydziału Wych. Fiz. korzystając z załączonej do niniejszego Orędownika „Listy zgłoszeń“ do dnia 28 bm. godz. 12 włącznie z równoczesnym wpłaceniem 50 gr. od każdego zawodnika tytułem wpisowego.

Udział w zawodach mogą brać członkowie Towarzystw i Klubów zarejestrowanych w Komitecie najwyższej w trzech konkurencjach.

Zaszczytna praca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Mroczy

W listopadzie ub. r. zawiązał się w Mroczy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, mający za zadanie zrzeszenie w swych szeregach obywaterek i uświadamianie ich o szczytnych obowiązkach kobiet wobec społeczeństwa.

Pierwszym etapem pracy na terenie m. Mroczy było stworzenie ochotnicy, t. zw. przedszkola, którego brak tak dotkliwie dał się odczuwać.

Staraniem zarządu stworzono na jednym z balów tut. Towarzystwa Rolników przy pomocy p. dr. Raczyskiej loterię fantową, która przyniosła pierwsze zasoby gotówki. Fundusze powiększyły się wkrótce dzięki ofiarom parciu obywaterek Z. P. O. K. z Bydgoszczy.

Tak więc w krótkim czasie razem ze składkami, posiadał Związek do dyspozycji przeszło 500 zł. niezbędnych do zrealizowania pierwszego swego dzieła.

Uroczyste otwarcie ochotnicy odbyło się w ub. tygodniu. Mszę św. na tę intencję odprawił ks. prob. Rochowiak, zaś o godz. 10 nastąpiło uroczyste otwarcie, w którym wzięli

udział zaproszeni goście pp. Chłapowska z Bagdadu, przewodn. Z. P. O. K. pow. Wyrzyskiego, starosta powiatowy Wuyek, inspektor szk. Halardziński, ks. prob. Rochowiak, burmistrz miasta Degler, kier. szkoły Malicki, członkowie Magistratu Rady Miejskiej z p. Kabatem jako przewodniczącym na czele, miejscowa Rada Szkolna i licznie reprezentowane obywatelstwo w otoczeniu około 100 dzieci przedszkola.

Uroczystość otworzyła przewodn. miejscowego Związku P. O. K. p. burm. Deglerowa, witając obecnych, poczem przewodnicтво od dała p. Chłapowskiej. Następnie przemawiał p. insp. szkolny Halardziński, oraz p. starosta Wuyek. Poświęcenia ochotnicy dokonał ks. prob. Rochowiak, wyrażając serdeczne zadowanie z dokonanej pracy. Jako ostatni przemawiał burmistrz p. Degler, charakteryzując cel i zadanie nowoutworzonej instytucji. Na tem uroczystość zakończono krótkim posiedzeniem Związku.

Prowadzenie ochotnicy powierzono specjalnie zaangażowanej siostrze — Służebniczce z Resz-

Zawodnicy „Ogniska“ K. P. W. Bydgoszcz w biegu sztafetowym Gdynia-Katowice

W biegu sztafetowym Gdynia—Katowice, o którym szczegółowo już donosiliśmy, biera udział następujący członkowie „Ogniska“ K. P. W. Bydgoszcz.

W dniu 29 b. m. wyjeżdżają z Brus o godz. 13,40 Grajewski Florjan i Budzik Józef, przyjazd do Chojnic o godz. 14,40. Z Chojnic o godz. 14,50 wyjeżdżają Rutkowski Zygmunt i Strzelecki Leon, przyjazd do Tucholi o godz. 15,50. Z Tucholi o godz. 16-tej wyjeżdżają Grochowski Zdzisław i Strzelecki Franciszek, przyjazd do Koronowa o godz. 17,30. Z Koronowa o godz. 17,40 wyjeżdżają Janicki Bernard i Strzelecki, przyjazd do Bydgoszczy o godz. 18,40.

W dniu 30 b. m. o godz. 8-mej rano wyjeżdżają z Bydgoszczy Janowski Henryk i Buczyński Aleksander, przyjazd do Inowrocławia o godz. 9,40.

W Inowrocławiu sztafetę przyjmuje Poznański Okręgowy Związek Kolarski.

Informacji w sprawie sztafety udziela Sekretarjat Zarządu Okręgowego K. P. W. w Bydgoszczy pokój 127, tel. kol. 35.

Pobór rekruta w Bydgoszczy

Z dniem 1 maja 1931 r. rozpocznie się w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej nr. 175 tegoroczny pobór rekruta w następującej kolejności:

Rocznik 1910 od 1 do 19 maja 1931 r. włącznie; rocznik 1909 kat. B. od 20 do 21 maja 1931 r. włącznie; rocznik 1908 kat. B — 22 maja 1931 r. Ochotnicy roczn. 1911, 1912 i 1913 — 23 maja 1931 r.

Meżczyźni roczn. starszych (patrz par. 1 pkt. 5 i 6 obwieszczenia p. Wojewody Poznańskiego z dnia 4. 4. 1931), którzy *dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej* i ci poborowi roczn. 1908, 1909 i 1910, którzy z ważnych powodów w powyżej wymienionych terminach stawić się nie mogli w dniu 26 maja 1931 r.

Specjalne obwieszczenie p. Wojewody Poznańskiego i plan przeglądu p. Prezydenta m. zostały już rozplakutowane na słupach i tablicach miejskich.

TAPETY

najtaniej tylko u
Struszyka - Długa 34
rokzał. 1904. 7694 Telef. 1239.

Słodme — nie kradnij

Ktoś, gdzieś, kiedyś powiedział, że aby żyć bez troski, trzeba albo być złodziejem, albo kraść. Różnica polega na tem, że złodziej już siedzi w kryminale, a ten co kradnie cieszy się jeszcze wolnością.

Do tych co kradną, należy zaliczyć (należnie) tych osobników, którzy w nocy pomiędzy godz. 2 a 5 z ub. niedzieli na poniedziałek wytkuli szybę w oknie wystawowym restauracji p. Teodora Sikorskiego św. Trójcy 12 i skradli 35 butelek likieru i koniaku wartości 400 złotych.

Jest nadzieja, że amatorzy alkoholu zostaną wkrótce zaliczeni w poczet przymusowych abstynentów i zamieszkają w bezpłatnym przytułku, przy Włach Jagiellońskich.

Zw. Pracy Ob. Kobiet w Białostliwju

Od dwóch miesięcy istnieje w Białostliwju Zw. Pr. Ob. Kobiet. Zarząd tworzą pp. J. Maciejewska — prezeska; W. Wieśniacka — zastęp.; M. Bręczkowska — sekretarka; Bereszyńska — skarbniczka; H. Nowakowa — telerentka wytwórczości gospodarczej i Węzowska — ref. uświadomienia obywatelskiego. W skład sądu honorowego wchodzi pp. Braniewiczowa, Gryczkova i Pawlicka.

Praca kierownicza przeszkoli p. Maciejewskiej, dała bardzo dobre wyniki, gdyż w krótkim czasie wstąpiło do Związku 50 członkin. odbyły się dwa plenarne zebrania i dwa zebrania Zarządu koła. Na święta, z urzędzonej kwesty, odbarżono biednych tut. miejscowościicznymi podarunkami.

Z ramienia Związku obecnie p. Nowakowa urządza kurs robotek ręcznych.

Rozwój Związku Pr. Ob. Kobiet Białostliwie, zapowiada się bardzo pomyślnie.

Budujmy okręgi Bydgoszcz-Kujawy

Pruskie placówki kontrolne na wodach polskich

Czynnikom miarodajnym pod uwagę

W komunikacji na wodach polskich istnieją do dnia dzisiejszego w pewnej dziedzinie zasadnicze anomalje, które należy w najbliższym czasie usunąć.

Trudno uwierzyć, że do dziś dnia wszystkie prawie wodne ośrodki lokomotywne na przestrzeni od Gdańska aż do Warszawy, klasyfikują i kontrolują pruskie placówki.

A jednak jest to rzeczywistością i dzieje się to w myśl przepisów obowiązujących na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej.

Ta wspomniana dziedzina prawa komunikacyjnego dotyczy żeglugi krajowej opartej w lżejszej dzielnicy o ustawę z r. 1900 (Gesetz betreffend die privatrechtlichen Verhältnisse der Binnenschifffahrt), oraz o ustawę z 15 czerwca 1895 (Gesetz betreffend die privatrechtlichen Verhältnisse der Flösserei).

Ustawy te określają warunki zostania właścicielem statku (Schiffseigner) czy berliński, stawiają pewne wymogi fachowe jego załogi, wymieniają wszelkie warunki, potrzebne do umów przewozowych i ustalają sposób dochodzenia strat w razie awarii (wielkiej i szczególnie małej).

Jeden z paragrafów ustawy o żegludzie krajowej § 8 wymaga, aby przewoźnik wodny miał świadectwo Związku Zjednoczonych Stowarzyszeń Ubezpieczeń Transportowych (Verenigte Transport — Versicherungs — Gesellschaften), zanim jego środek wodnej lokomotji będzie mógł zajmować się przewozem. Zaświadczenie takie ma na celu zbadanie jakości i pojemności statku, czy berliński.

Jak wiemy, komunikacja wodna jest w Polsce dość poważnie rozwinięta. Bank Gospodarstwa Krajowego udziela kredytów na budowę berlinek, polskie zakłady ubezpieczeniowe assekurują je — lecz rzeczą niesłychaną — atesty zdadności wystawia jeszcze dziś stowarzyszenie niemieckie p. n.: Die Schiffs — Revisions — Kommission der Vereinigten Transport — Versicherungs — Gesellschaften, pobierając za wystawienie ich pewne kwoty, odesyłane częściowo do Berlina!!!

Nie mniej niesłychany jest fakt, że na odwrotnej stronie takiego atestu wymieniane są miejsce poszczególnych komisji rewizyjnych wedle dawnych niemieckich oznaczeń, t.j. Bromberg, Thorn, Posen.

Otoż tak wygląda polski samorząd komunikacyjny w dziedzinie klasyfikacji wodnych środków przewozowych. Po 11 latach istnienia Odrodzonej Polski nie uwolniliśmy się od obcych czynników, które się w naszym kraju rządzą dla nas kompromituja, tem bardziej, że są to organizacje nietylko prywatne, ile raczej publiczne.

Dziwnym wprost się wydaje, dlaczego kompetentne czynniki nasze nie wpłyną na utworzenie w Polsce instytucji dla ubezpieczeń transportowych, któreby przez owe organa, t.j. komisje mogłyby klasyfikować polskie środki przewozowe. Istnienie takich komisji kwa-

lifikacyjnych, mianowanych przez polskie, krajowe władze, jest niecierpiącą zwłoki koniecznością, tem bardziej, że komisje dotychczasowe, ekspozytury Berlina, nawet nie wykupują patentu i nie uiszczają należności skarbowych za wykonywanie swego proceduru.

Mamy dosyć własnych instytucyj ubezpieczeniowych, dość wymienić takie jak „Piaśt”; „Przeźrośność”; „Vesta”; „Europa”; „Vita”; „Krajowe w Poznaniu” i t. d.

Czy nie powinny one stworzyć własne organa kontrolne, klasyfikujące polskie środki wodnej lokomotji i ustalające rozmiar szkód, które mają poszkodowanemu uiszczać.

Czy można sobie wyobrazić, aby w czasie dochodzenia szkód powstałych przez pożar, rozmiar szkody i jakości spalonego ładunku dla polskich ubezpieczalni ustalały organa zagraniczne. Taki nonsens istnieje na tle żeglugi wodnej.

Mamy niepionną nadzieję, że taki stan będzie bezwzględnie usunięty i że czynniki decydujące wpłyną bezwzględnie na to, byśmy się we własnym kraju rzadzili sami.

Kacik rolniczy

Sadzenie i pielęgnowanie ziemniaków

Sadząc ziemniaki pod znacznik, puszczamy go na krzyż. W miejsca, gdzie ślady po nim będą się przecinały, wrzucamy sadzonki. Następnie przestrzeń między rzędami rozradlamy. Sadzenie pod znacznik jest wygodne ze względu na to, że ułatwia obróbkę ziemniaków, które mogą być obradlane ze wszystkich stron, oszczędzi się więc na pielęgnacji ręcznej.

Przy większych plantacjach używa się też dolowników, które dają robotę szybką, bulwy są równo rozmieszczone i znajdują się w tej samej głębokości. Pielęgnacja zaczyna się od wiałowania, mającego na celu lepsze obeśniczenie ziemniaków ziemią. Drugie narzędzie — to lekka bron, której zadaniem będzie zniszczenie skorupy i chwastów. Bronując ziemniaki przed ich wzejściem, używamy narzędzi jak najlepszych, natomiast, gdy się już pokażą, można zastosować przyrząd cięższy. Użycie brony ułatwi w następstwie radzenie i obsypywanie.

Odmienne wymagania ziemniaka co do radzenia na glebie lekkiej i ciężkiej można wyjaśnić w ten sposób, że radła, zwiększamy powierzchnię roli, która stając się przewiewniejszą, posiada także większą zdolność parowania i traci więcej wody. Na glebie lekkiej utrata wilgoci jest niepożądana, będąc czynnikiem w minimum. Najodpowiedniejsze jest wiałowanie w połowie czerwca, t. zn. przed ich kwitnięciem; podnosi one plony od 5—8%. Późniejsze wykonywanie tej czynności byłoby

Z działalności Oddziału mogileńskiego Związku Strzeleckiego

Pracą organizacyjną nad stworzeniem oddziału Zw. Strzeleckiego w powiecie mogileńskim, zajął się w ub. r. inspektor szkolny p. Riemer, który przy pomocy uświadomionych o doniosłej idei strzeleckiej obywateli stworzył 10 oddziałów, w tem cztery miejskie, dziś już dość liczne, t. j. w Mogilnie, Trzemesznie, Pakości i Gębicach.

Oddział Zw. Strzeleckiego powstał w Mogilnie we wrześniu r. ub. i jakkolwiek jest jeszcze młody, jednak liczy już dziś przeszło 130 członków, w tem 80 przedpoborowych ćwiczących dwa razy tygodniowo pod komendą st. sierżanta rez. p. Tomczaka. Liczba członków kompanji strzeleckiej zwiększa się z dnia na dzień.

Oddział kształci się nietylko fizycznie, lecz także rozwija się umysłowo, bowiem został zorganizowany przez nauczyciela p. Chmiela kurs nauki o Polsce współczesnej oraz śpiewu, którego udziela naucz. p. Domowicz. Kurs został otwarty w obecności wizytatora p. radcy Wilczka z Kuratorjum okręgu szkolnego, który bawił wówczas w Mogilnie na wizytacji kursów oświaty pozaszkolnej.

W najbliższej przyszłości uruchomione będą wykłady o gazownictwie przez naucz. p. Szymańskiego. Na kurs zapisało się już około 70 strzelców.

Ostatnio, t. j. dnia 19 marca b. r., członkowie kompanji strzeleckiej na akademji z okazji imienin Marszałka, odegrali bardzo udatnie faktówkę p. t. „Pod Warszawą” pod reżyserją p. Antoniego Nowickiego.

Zapoczątkowaną przez poprzedni zarząd z prezesem p. Fabiszakiem na czele pracę, prowadzi od lutego r. b. nowy zarząd, w skład którego wchodzi pp.: nac. Urzędu Skarbowego Smektała — prezes, naucz. Domowicz — sekretarz, Fabiszak — wiceprezes, Kosmowski — zast. sekretarza, Kubicki — skarbnik, naucz. Chmiel — referent wychowania obywatelskiego. Nowy zarząd ze sprężystym prezesem na czele postawił sobie za zadanie jak najrychlejsze umundurowanie ćwiczących członków Związku. W tym celu wydano odezwę do miejscowego i okolicznego obywatelstwa z prośbą o składanie dobrowolnych datków. Odezwa dała wynik pożądany, bowiem do Kasy Związku wpłynęło przeszło 400 zł., z czego można wywnioskować, że większość mieszkańców miasta i okolicy bardzo przychylnie odnosi się do Strzelca.

Praca w tym kierunku rozpoczęła się od zakupienia szafek, później stopniowo mundurów.

Dalszym dowodem sympatii okazanej Strzelcom przez społeczeństwo miejscowe, jest fakt złożenia obfitych darów w naturze z okazji wieczoru t. zw. święconego, urządzonego przez zarząd w dniu 11 b. m. Wieczór zaszczyściło swoją obecnością liczne grono miejscowego obywatelstwa.

Praca oddziału mogileńskiego Zw. Strzeleckiego kroczy po właściwych torach i na przyszłość rozwój Związku rokuje jak najlepsze nadzieje.

Koronowo

Zebranie Konferencji Prezesów. Dnia 16 bm. odbyło się zebranie konferencji prezesów, które dokonało najpierw wyboru prezesa w osobie ks. prob. Zelowskiego, zast. dyr. Basjera sekretarza Metkowskiego jun. Następnie omawiano obchód Trzeciego Maja. Po dłuższej a ożywionej dyskusji ustalono porządek miejscowych organizacji w pochodzie i program akademji. Przy ustalaniu porządku pochodu zepchnięto oddziały PW. na koniec poza wszystkimi towarzystwami idącymi bez broni a komendę oddano w ręce komendanta Bractwa kurkowego, nie zastanawiając się nad tem że przecież oficerowie rezerwy, jako dowódcy kompanji PW. nie mogą iść pod komendą

podoficera w mundurze Bractwa Kurkowego. Takim postawieniem sprawy zamknięto udział w święcie państwowym oddziału PW bo nad zdrowym rozsądkiem przeważały partyjnictwo. Wszyscy bowiem uczestnicy zebrania z wyjątkiem pięciu osób to hurapatrioci endecy, dla których wszystko co ma związek z Państwem, to zbyteczne i nie liczy się. Ze święta narodowego wszystkich obywateli robi się partyjną herę. Więcej rozważaj panowie!

Pamiętaj o bezrobotnych

Teatr a publiczność

Otrzymałmy od jednego z naszych czytelników list na czasie, który zamieszczamy poniżej w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

Osmielam się niniejszem zabrać głos na łamach poczytnego pisma WPanów w sprawie teatru, której ważność niestety nie jest jeszcze w ogół dostatecznie oceniana. Zastrzegam się na wstępnie iż jestem tego dzied. laikiem, jednak sercem i duszą zaprzędanym teatrowi, w którym spędziłem najwznioślejsze i najpiękniejsze chwile mego życia. Ta teatromanja, w której siła całkowicie popadłem, tłómaczy śmiałość, z jaką zabieram się do tematu, bądź co bądź obcego mi, jako nie wtajemniczonymu w arkana mechanizmu teatralnego w dosłownym i przenośnym tego słowa znaczeniu. Z drugiej strony niefachowość mego elaboratu, daje mu posmak voci populi teatralis, co już samo przez się szeroki ogół zapewne zainteresuje.

Widziałem szereg teatrów z prawdziwego zdarzenia w Polsce i zagranicą i szczerze z odzieniem dumy regionalnej podkreślić muszę, iż nasz teatr bydogoski, zwłaszcza pod względem wystawy i wykonania stoi na poziomie zgola nieprowincjonalnym. Jedno miałbym zastrzeżenie. Chodzi mi o repertuar dramatyczny-komedijowy. Za mało przewija się przez scenę klasyków polskich, Melpomena nasza po aptekarsku dawkuje poważną polską literaturę sceniczną. Wyspiański po „Bolesławie Śmiałym” wycofał się wstydliwie, Słowacki nie zszedł jeszcze na padół sceny bydogoskiej.

Przybyszewski stale ją omija. A szkoda! Nie zapomnijmy, że brak nam — Bydogoszczanom szczytnej tradycji teatru polskiego. W czasach, gdy wieczorowie nasi spiżem słów, rzucanych ze scen w innych zaborach głębią natchnienia i bezmiarcm bólu nie zezwalałi zasypiać w letargu moralnego i materialnego kompromisu, ustawicznie budziłi ducha, targali sumieniem, przepowiadali „wolności Justrenkę” — słowem stali nieugięci na straży godności narodowej, myślny tu, by nie stronić od teatru zadawałi się musiełi „Intryga i miłoscia”, „Zbojcam!” „Natanem mędrcom.” W historii literatury dramatycznej okres zaborczy, który wylonił Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Norwida stanowi najbardziej świetlany etap, który po odzyskaniu niepodległosci z tak lekkim sercem przeskoczyłiśmy rozpoczynając krzewienie wśród szerokich mas polskiej kultury teatralnej farsami czy komedjami lekkimi i to przeważnie obcego autoramentu. Tu i ówdzie, jak rodzyński w cięscie pojawiłi się „Lilla Weneda”, Bolesław Śmiały”, dwie, trzy komedje Fredry — i na tem koniec. Jest to luka olbrzymia, wprost niepowetowana.

I kogóż winić — dyrekcję teatru? — po stokroć nie! Uderzmy się w pierś i pełni pokory westchnijmy — nostra culpa. Dyrekcja teatru nie bacząc na koszty i trudy niejednokrotnie usiłowała wyczarować na scenie perły klasycznego repertuaru, osiągając kilka zaledwie jako tako odwiedzionych spektakli. Nie „chyciło”. Publiczność teatralna najmniejszego w tym kierunku nie okazała zainteresowania, poprosiła stroniła od teatru ilekroć zalaływało oden zamaszystością, głębią i niecodziennoscia. Trudno — nie chcecie, dobrze,

bedziemy was karmili lekkością i wesołoscia — rzekli sobie dyrektorowie teatru — bo nie stać nas na to, by grać przy pustej widowni, bo aktorom trzeba zapewnić minimum egzystencji. I w tej dziedzinie — mojem zdaniem — stoi otworem przed prasą szerokie pole do działania. Należy smagać, dopingować, przemawiać do sumienia, nawoływać i uczyć że teatr to nietylko miejsce rozrywkowe, gdzie zasmiewać się można do rozpuku, ale przede-wszystkiem kuźnica żywego słowa polskiego, wychowawca młodego pokolenia, krynica sztuki, tabernaculum wstlotów myśli ludzkiej.

Słów kilka poświęcić jeszcze pragnę 4 letniej działalności kierowniczej p. dyr. Władysława Stomy, którą szczerze podziwiam i która zresztą jest przedmiotem zaciekawienia i uznania na ogólnokrajowym „rynku teatralnym”. W dobie obecnej, gdy teatry i to nietylko w Polsce wiada żywot suchotniczy, — gdy jeden po drugim wali się, gdy kryzys teatralny w Warszawie przybiera formy nienotowanego dotychczas zaciętrzewienia wśród zainteresowanych, placówka bydogoska spełnia swe zadania w spokoju, ciszy i least non least — w dobrobycie. Pełne gaże wypłacane aktorom (gdy w innych teatrach tzw. zaliczkowanie odbiera humor i chęć do życia) a temsamem zabezpieczenie bytu, pozwala im poświęcić się całkowicie i ohochozo pracy nad sobą. To też realizacje sceniczne utworów, jakiesmy w teatrze bydogoskim dotychczas widzieli dalekie są od cienia sporadycznosci. Ze wszystkich przebijała metoda, subordynacja, poważne traktowanie teatru, jako warsztatu pracy zmusnej ale jakież wzniosłej i zadawalniającej. Dyr. Stoma uosabia sobą dwie, jakby się na pozor wydawało sprzeczne indywidual-

ności. Jest znakomitym artystą i równie znakomitym przedsiębiorcą, którzy nietylko ze się ze sobą nie kłóca, ale idą ręką w rękę, — wzajem się uzupełniają. Przedsiębiorczość kaže dyr. Stomie kalkulować z olówkiem w rąku, gdy jednak kalkulacja ta przybierać zaczyna formy zbyt komercjalistyczne, ingeruje Stoma — artysta: stój — nie tedy droga. — Przy kombinowaniu starymi dekoracjami i starymi kostjumami będzie można wykpić się przy wystawie tej czy innej sztuki kwotą 500 zł., ale na widownię się nie pokaże. Eec.! niechże kosztuje 3000 zł. Jeśli tem publiczności nie sprawię frajdy, to przynajmniej ze sobą będę w porządku. Poczucie spełnienia obowiązku jest więcej warte, niż zysk 2500 zł. I na tem właśnie polega dowcip kompromisowej działalności dyr. Stomy. Nobliwość, solidność, a czasami lukullusowość wystawy ciąga do teatru tłumy publiczności, przekonanej, iż spędzi kilka godzin w przybytku prawdziwej sztuki, co z kolei pociaga wzmożenie dochodów. Rzykanietwo obecnego włodarza sceny bydogoskiej sprawia, iż prócz dramatu, komedji i operetki delectujemy się od kilku miesięcy i operą, która wbrew hობowym krakoniom fachowych kalkulistów nietylko nie okazała się deficytową, ale wprost przeciwnie wzbudziwszy entuzjazm przyczynila się do zwiększenia frekwencji.

Wystarczy to w zupełności by p. Władysława Stome pasować na idealnego wprost kicownika „interesu” obecnie tak niepopłatnego, jakim jest teatr.

Diękując zgóry za udzielenie miejsca moim niewyczerpującym temat, acz przydługim w-wodom, kreślę się z wyrazami itd.
Zenon Kulczycki

ŚWIATOWID

Znakomite, wystawowe arcydzieło z życia przedwojen. Wiednia

MARSZ WESELNY

W rolach gl.: ERICH von STROHEIM i FAY WREY. Częściowa realizacja w kolorach naturalnych!

Dziś w srode Premiera!

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dziś w srode Premiera! Tego jeszcze nie było! 100 proc. mówiony film polski bez napisów!

Kobieta, która się śmieje W rol. gl.: Zofja Batycka, A. Zabozyński, W. Gawlikowski. Ponadto: dwa dosk. dodatki dźwiękowe. UWAGA: Ceny normalne.

NAJLEPSZYM MYDŁEM DO GOLENIA DOBY OBECNEJ JEST MYDŁO DO GOLENIA Pomerania

T. S. POMERANIA MAZIMIERZ WOLSKI I SYN - GRUZIĄDZU (POMORZE)

ZWRACAMY UWAGĘ NA MARKĘ Pomerania

PREMIJOWANE NAJWYŻSZYMI NAGRODAMI

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 22 kwietnia 1931 godz. 15 sprzedawac będą w Cerkynie najwięcej dajacemu za gotówkę: 1 maszynę do pisania i 1 radio. Zbiórka licytantów przed szkołą w Cerkynie. 7841 (-) Gaca, komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Wszelkie zapasy w magazynach P. T. B. w Żukowie powiat Kartuszy na Pomorzu zostana sprzedane w drodze licytacji przymusowej dnia 27 kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.

Licytacja obejmuje 2 parowozy, około 200 łoków wąsko-torowych, 1 lokomobila, dwa parowozy, szyny wąsko-torowe, podkłady żelazne i drewniane, kafary parowe i ręczne, beczki ze smarą i oliwą i różne narzędzia do budowy robot podziemnych. 7842

WOJSTWO ŻUKOWO. Pomorze.

Magistrat miasta Gniewu Województwo Pomorskie ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko kierownika rzeźni miejskiej i badacza bekonów.

Warunki wymagane:

- 1) Obywatelstwo polskie; 2) Dyplom lekarza weterynaryjnego; 3) Praktyka w jednej większej rzeźni publicznej lub eksportowej; 4) Własnoręcznie napisany życiorys.

Do stanowiska jest przywiązane wynagrodzenie miesięczne 300.— zł. oraz wolne mieszkanie kawalerskie. W czasie wolnym od służby można wykonywać praktykę weterynaryjną, która zapiada się bardzo dobrze z braku polskiego lekarza weterynaryj. na miejscu.

Posada jest kontraktowana i do objęcia od 1 czerwca r. b.

Podania należy kierować do Magistratu miasta Gniewu — Pom., w terminie do 15 maja rb.

MAGISTRAT 7850 (-) Goniak, burmistrz.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym Oddział B pod nr. 81 przy firmie Polski Bank Poczty-słowy, Spółka Akcyjna Oddział w Gdyni dopisano: Uchwała Walnego Zgromadzenia z 10 lutego 1930 r. główna siedziba spółki przeniesiono do Warszawy i dotychczasowy zakład centralny we Lwowie przekształcono na oddział Banku we Lwowie. Gdynia, dnia 31 marca 1931 r.

Sąd Grodzki.

Klische kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografii Chemigrafia Dnia Pomorskiego Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

Wytwórnia rowerów JEWEL poleca rowery maszynowe po bardzo przystępnych cenach, solidnie wykonane, nośność rami gwarantowana od 8 do 10 ctr.

CYRK Staniewskich przybył do m. Inowrocławia TYLKO NA 6 DNI! i rozbił swe namioty na placu Targowiska miejskiego

Kapelusze damskie, męskie, słomkowe, filcowe, czyste, prasuje, fasjonuje, farbuje E. Królikiewicz, mistrz kapelusznicy

Unieważnia się zgubiony wykaz osobisty wydany przez Magistrat m. Torunia na moje nazwisko w 1929 r.

Nadeszły świeżo doskonałe KEKSY BRANKA E. Szymański Szeroka 42. Tel. 27.

Salon Mód Toruń, Grudziądz, Żeglarska 27 Plac 23 stycznia 25/26

TAPETY Waligórskiego Bydgoszcz, Gdańska 164, obok Hotelu pod Orlem.

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie

1500 sztuk dragów sosnowych, zdrowych, bez kory, prostych i suchych o długości 7,00 mtr.

Wannc do elektrolizy z całkowitem urządzeniem, motorkiem sprzedam tanio.

Gabinet Kosmetyczny Markiza przy ul. Łaziennej nr. 28. 7033

Modniarka przyjmuje prace po za domem, wykonuje prace w zakresie garderoby

Buły urzędnik państwowy dobry polonista poszukuje lekcji języka polskiego

Do zwinietej fabryce luster do sprzedania urządzenie biurowe, maszyny szlifierskie

Budynek fabryczny, z placem, składami do sprzedaży

Nadeszły świeżo doskonałe czekoladki BRANKA E. Szymański Szeroka 42. Tel. 27.

Książeczkę wojskową wydaną przez P. K.U. Wadowice

Dzierżawy od 100-200 hektarów poszukuje zaraz

Parcela budowlana na sprzedaż

Węgiel brykiety koks drzewo opałowe wagonowo jak i w mniejszych loco piwnica

Pluskwy Mogil lepi radykalnie

Knurki i maciorki po matkach zarodowych i ojcach imp. z Anglii

Majątność Napoleo poczta Trzebezyk, tel. 5. pow. Chełmno. 7843

Pierwszorzędna kuchmistrzynie poszukuje posady tylko na letnisko najchętniej do Gdyni

Do komunji św. swiece funt 2,70 zł

ARACZEWSKI Chelmińska przy Rynku. Przyjmując asygnaty Kredyt 7851

Pierwszorzędną gabinet kosmetyczny MIMOZA (dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodą Cedib

Do I. komunji św. Różne pamiątki religijne, obrazki, różańce, łańcuszki, medaliki, plakiety, książki do nabożeństwa.

Repertuar Teatru Toruńskiego W srode, dnia 22 bm. o godz. 20-tej

Piekna Carrena (Noc w San Sebastiano) Operetka w 3 aktach R. Benatzky'ego z wyst. gośc. Lucy Messal.

W czwartek dnia 23 bm. teatr niemy W piątek dnia 25 bm. o godz. 20-tej

Sarajewo 1914 Sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego

W sobote, dnia 25 bm. o godz. 20-oj występ gośc. Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Madama Butterfly Opera w 3 aktach Pucini'ego.

W niedziela, dnia 24 bm. o godz. 16-oj nieodwołalnie ostatni raz Piekna Carrena

W niedziela, dnia 24 bm. o godz. 20-oj Sarajewo 1914 Sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego

Z GRUZIĄDZĄ

DZWOŃ - Gdy światło Ci zgaśnie MACIEJEWSKI 816 tel. w Grudziądzu 416 tel. w Toruniu

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku Firmy: Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza z odpowiedzialnością ograniczoną w Grudziądzu

Farby Lakiery Pokosty Kredy Pendzle E. Hanczewski Grudziądz Toruńska 10. 6839

Urzednik ubezpieczeń społecznych, z wykształceniem szkoły średniej

Każdy zarobi 500 zł. miesięcznie. Artykuł masowy codziennej potrzeby.

Inteligentna osoba starsza poszukuje zajęcia wycieczki, zajmie się kuchnią i dziećmi

SAMIECZYNEK parcelacja. Ziemia pszenno-buraczana. Cena 275-375 złotych morga.

Parcelacyjne osady tanio sprzedaje: Pawełek, generalny pełnomocnik, Grudziądz, Gł. b. 11. 6247

PRZETARG PRZYMUSOWY. W piątek, dnia 24 kwietnia r. b. o godz. 9.30 przed południem sprzedawac będą wiecej dajacemu za natychmiastową gotówkę w Bursztynowie

